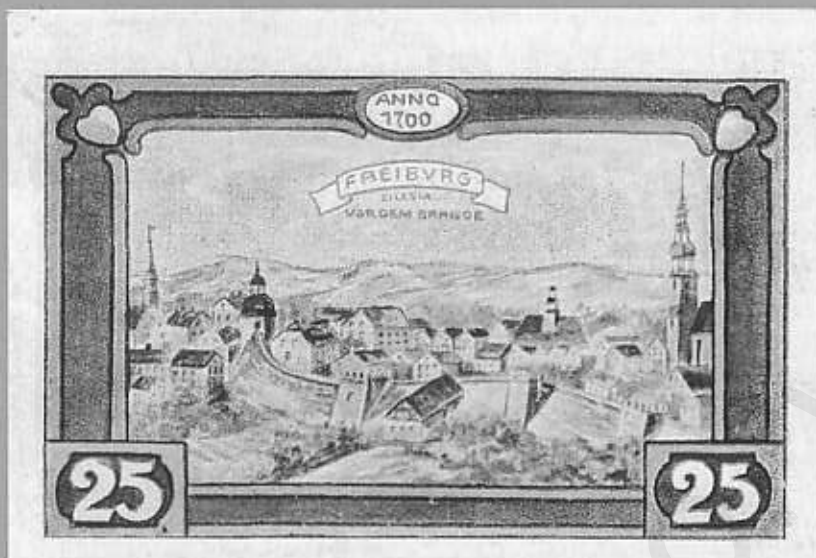


ŚWIEBODZICKI
GONIEC
NUMIZMATYCZNY



XXV LAT KOŁA
Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego
W Świebodzicach

Świebodziński Goniec numizmatyczny, Wydanie specjalne Koła PTN
w Świebodziu, Świebodziu 14.06.2008 r.

Redakcja

Opracowanie graficzne, skład komputerowy

Druk

- Tadeusz Gawlicki

- Tadeusz Gawlicki

- Stolgraf o/Świdnica

www.stolgraf.pl/swidnica

Koło PTN w Świebodziu dziękuje Kolegom z Koła Nr 1 Polskiego Związku
Filatelistów w Świebodziu za pomoc w przygotowaniu Wydawnictwa
i Pokazu Numizmatyczno – Filatelistycznego.

POLSKIE TOW. NUMIZMATYCZNE
Oddział we Wrocławiu
Muzeum Archeologiczne
O/ Muzeum Miejskiego Wrocławia
50-136 Wrocław, ul. Cieszyńskiego 9



4. wydawnictwo Koła PTN w Świebodziu
Nakład: 50 egz.

Na okładce:

Pieniądz zastępczy o nominale 25 fennig wydany przez Magistrat Świebodziu
we wrześniu 1921 r. (ze zbiorów Stanisława Dziducha).



POLSKIE TOW. NUMIZMATYCZNE
Oddział we Wrocławiu
Muzeum Archeologiczne
O/ Muzeum Miejskiego Wrocławia
50-136 Wrocław, ul. Cieszyńskiego 9

Szanowni Państwo

W dniu 20 czerwca 2008 roku minie 25. rocznica powołania przez
Wrocławski Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego Koła
Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Świebodziu.

Koło PTN uroczystie obchodzi swoje jubileusze, i tak:

- 10. lecie swego istnienia w Kawiarni Liceum Ogólnokształcącego im. Marii
Konopnickiej w Świebodziu.

- 15. lecie w Klubie „Włóknarz” przy ul. Żeromskiego 13 w Świebodziu.

- 20. lecie w pomieszczeniach Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Wolności 13
w Świebodziu (dawny Klub „Reklan”).

Z okazji jubileuszu Nasze Koło wydało okolicznościowe wydawnictwo
popularno – naukowe „Świebodziński Goniec Numizmatyczny”.

Obecna uroczystość 25. lecia istnienia Koła odbywa się w dniach 14 –
15.06 2008 roku w pomieszczeniach Miejskiego Domu Kultury przy ul.
Wolności 13 w Świebodziu. W dniu 14 czerwca Br o godz. 11.00
organizujemy Sesję Popularno – Naukową, a w dniach 14 – 15 .06.2008 r.
Pokaz Numizmatyczno – Filatelistyczny eksponatów członków świebodzińskiego
Koła PTN oraz członków Koła Nr 1 Polskiego Związku Filatelistów. Pokaz
uświetni eksponat filatelistyczny *Petunia obediens omnia – pieniądzu
wszystko posłuszne* oraz okolicznościowy datownik pocztowy stosowany w
Urzędzie Pocztowym Świebodziu 1. Organizatorzy uroczystości wydali
kolejne wydanie „Świebodzińskiego Gońca Numizmatycznego” oraz
pamiątkowy medal.

Za życzliwą pomoc w organizacji uroczystości 25. lecia Koła PTN
chciałbym podziękować Władzom Świebodziu, a szczególnie Panu
Burmistrzowi Miasta mgr **Bogdanowi Kożuchowiczowi**, Panu v – Ce
Burmistrzowi mgr **Zbigniewowi Opalińskiemu** oraz Pani Dyrektor Miejskiego
Domu Kultury **Annie Mazur**. Dziękuję również Prezesowi Termet SA Panu
mgr **Ryszardowi Satyle** Prezesowi PSS „Społem” w Świebodziu Panu
Alfonsovi Czapkowskiemu, Panu **Bogdanowi Krzysztofowicz** Prezesowi
Firmy „Hades” w Świebodziu oraz kol. **Albertowi Kopeć** za pomoc
finansową w organizację dzisiejszej uroczystości. Bardzo gorąco dziękuję
wszystkim numizmatykom i sympatykom numizmatyki za pomoc w
zorganizowanie Pokazu. Serdeczne podziękowanie składam kol. **Stanisławowi
Dziduchowi** za comiesięczny kontakt Koła z Oddziałem PTN we Wrocławiu.
Wszystkim gościom zwiedzającym Pokaz życzę wielu niezapomnianych
wrażeń, a wystawcom życzę, aby osoby oglądające ich eksponaty były
oczarowane atrakcyjnością i niezwykłością zbiorów.

Zapraszam do zwiedzania Pokazu oraz miasta Świebodziu.

Prezes Koła PTN w Świebodziu
mgr **Kazimierz Chojnowski**

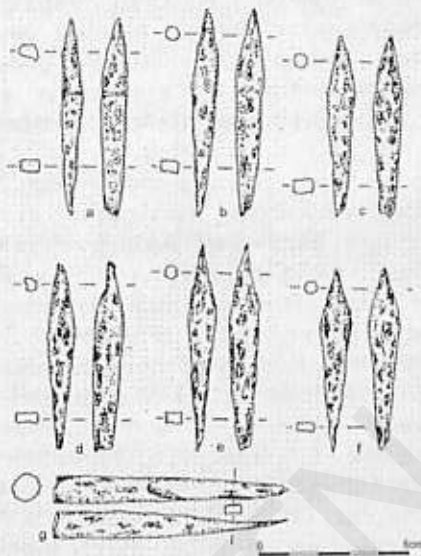
Krzysztof Jaworski

Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego



Formy pieniądza przedmiotowego na Dolnym Śląsku w 2 połowie IX-początku X w. w świetle znalezisk tzw. skarbów żelaznych na grodziskach sudeckich

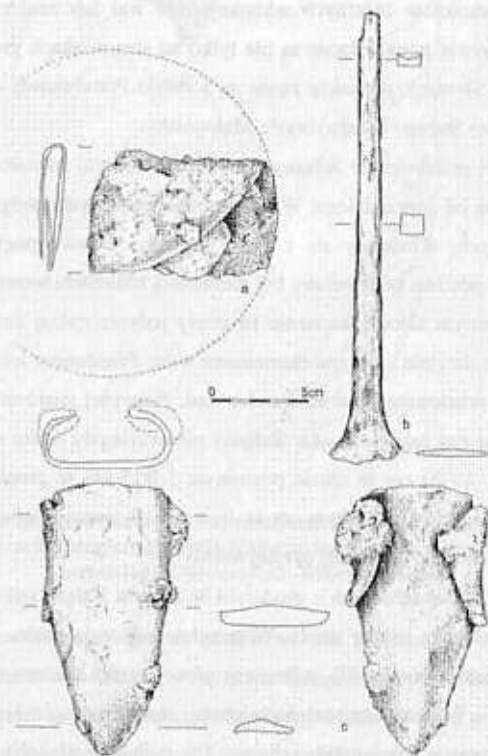
Odkrywane na obiektach wczesnośredniowiecznych, czyli stanowiskach archeologicznych datowanych na okres od VI do połowy XIII w., skarby przedmiotów żelaznych traktowane są zazwyczaj jako jeden z wyznaczników ówczesnego życia gospodarczego. Przedmioty wchodzące w skład skarbów mogą informować nie tylko o stopniu zamożności ich depozytariuszy, ale też stanowią ważne przesłanki do badań nad kontaktami handlowymi między miejscem odkrycia skarbu a obszarami ościennymi. Praktycznie każdy spośród odkrytych dotąd w południowej Polsce depozytów przedmiotów żelaznych publikowany był zawsze w szerokim kontekście kulturowym a kwestia relacji zewnętrznych odgrywała każdorazowo znaczącą rolę.



Ryc. 1. Skarb domniemanych grzywni grotopodobnych z Gilowa, pow. dzierżoniowski (koniec IX w. – początek X w.). Zbiory Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego

W toku dotychczasowych badań archeologicznych na sudeckich grodziskach datowanych na starsze fazy wczesnego średniowiecza (IX-X w.) odkryto trzy zespoły

przedmiotów żelaznych, które z uwagi na charakter tych znalezisk oraz kontekst ich odkrycia określono jako skarby żelazne. Dwa spośród nich odkryto na podgrodziu grodziska w Gilowie koło Niemczy w pow. dzierżoniowski (ryc. 1, 2). Prawdopodobnie pozostałością większego skarbu są dwa masywne zabytki żelazne odkryte w wale grodziska w Starym Książu (ryc. 3). Żelazne groty włóczni pochodzące ze skarbu z Krzyżnej Góry koło Karpnik (pow. jeleniogórski), odkrytego podczas badań datowanego na XIV-XV w. zamku Sokolec, są jedynymi jak dotąd wczesnośredniowiecznymi zabytkami pochodzącymi z tego stanowiska (ryc. 4). Podobnie jest w przypadku skarbu składającego się z 7 żelaznych misek typu śląskiego, odkrytego w Myśliborzu koło Jawora, którego jednak nie można jednoznacznie powiązać z którymś spośród znajdujących się w pobliżu tej miejscowości grodzisk (Myślibórz, grodzisko nr 2 i Myślibórz, grodzisko nr 3), gdyż nie jest znana szczegółowa lokalizacja miejsca znalezienia skarbu.



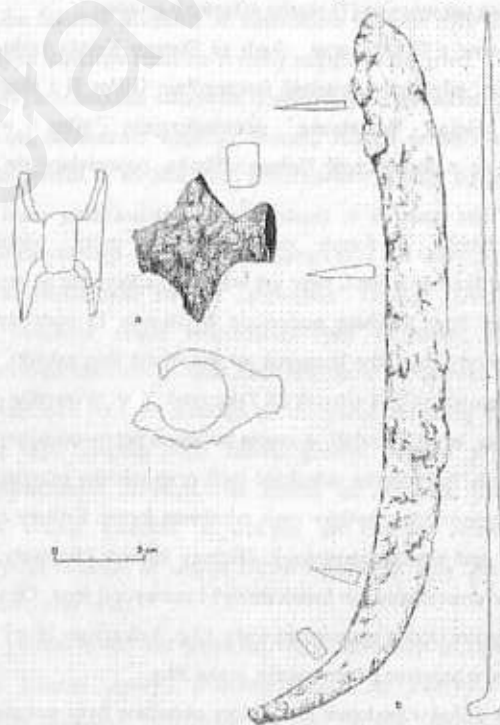
Ryc. 2. Skarb przedmiotów żelaznych z Gilowa, pow. dzierżoniowski (koniec IX – początek X w.). Zbiory j.w.

Pierwszy skarb wyrobów żelaznych na grodzisku w Gilowie odkryto w 1994 r. W bezpośrednim sąsiedztwie wału znaleziono wkopany w całec na głębokość 8-17 cm zespół 6 żelaznych przedmiotów w kształcie przypominającym późnośredniowieczne groty beltów kuszy oraz smukłą sztabkę żelazną o jednym końcu klinowato ściętionym, o drugim zaś walcowatym, okrągłym w przekroju, którą interpretować można jako surowiec do produkcji „grotów” (ryc. 1). Zabytki te tworzyły w przybliżeniu koliste skupienie o średnicy 40 cm. Nie można jednoznacznie ustalić, czy depozyt związany był pierwotnie z walem, czy też ze zlokalizowanym w sąsiedztwie wału budynkiem nr 5. Żelazne groty i sztabkę surowca odkryto bowiem w miejscu oddalonym ok. 0,5 m od lica wewnętrznego wału (0,15 m poza zasięgiem jego rozsypiska) i ok. 0,4 m od najbliższej względem wału zachodniej ściany budynku. Skarb znajdował się więc mniej więcej w połowie odległości między walem a budynkiem. Więcej przesłanek zdaje się przemawiać za wiązaniem skarbu żelaznego z walem. Skarby przedmiotów żelaznych wkopanych w wał lub znajdujących się w jego bezpośrednim sąsiedztwie potwierdzone są nie tylko na stanowiskach grodowych z obszaru Moraw i zachodniej Słowacji, ale także znane są z Polski Południowej – z Dolnego Śląska (Gilów II oraz skarb ze Starego Książa) oraz z Małopolski.

Drugi depozyt przedmiotów żelaznych z Gilowa odkryto również na podgrodzium, w odległości około 40 m od poprzedniego. W wewnętrznej partii wału podgrodzia ukryto skarb przedmiotów żelaznych, składający się z dłuta, radlicy i celowo pogietej miski śląskiej (ryc. 2). Wał na tym odcinku pozbawiony był kamiennej oblicówki wewnętrznej, znajdujące się na jego wewnętrznym skłonie kamienie tworzyły jedynie rodzaj kamiennego płaszcza, niezwiązanej konstrukcyjnie z innymi elementami wału. Przedmioty leżały na skłonie wału przesypane ziemią i przełożone płaskimi kamieniami. Najwyżej znajdowało się dłuto, nieco niżej radlica, najniżej zaś żelazna miska. Zabytki nie przylegały ściśle do siebie, oddalone były od siebie o ok. 10-20 cm w rzucie poziomym i 5-15 cm w pionie. Możliwe, że nie zostały one ukryte w wale w tym samym czasie, lecz dwa elementy skarbu, najpewniej radlica i dłuto, dołączono później do wcześniej ukrytej miski.

Skarb przedmiotów żelaznych z grodziska w Starym Książu odkryto podczas badań wałów rozdzielających dwa człony grodu. W południowej części wału, ograniczającego od wschodu człon zewnętrzny (człon II), odkryto w górnej części korpusu wału dwa masywne żelazne przedmioty – fragment najprawdopodobniej topora w typie *bradaticy* morawskiej (ryc. 3a) oraz zachowany w całości półkosek (ryc. 3b), oddalone od siebie o ok. 1,2 m. Wał w rejonie odkrycia obydwu zabytków zniszczony został w XIX w. podczas budowy pobliskiej drogi leśnej. Do zasypywania fragmentów dwóch fos, przez które miała przebiegać droga,

wykorzystano materiał pochodzący z wału. Krawędź wyrobiska, z którego pobierano budulec, przylegała bezpośrednio do miejsca znalezienia obydwu przedmiotów; fragment topora i półkosek były oddalone odpowiednio 5 i 15 cm od północnej ściany wyrobiska. Dlatego też nie można wykluczyć, że depozyt mógł być pierwotnie bogatszy, zaś jego pozostałe elementy zostały wykopane z wału podczas budowy wspomnianej drogi leśnej.



Ryc. 3. Skarb przedmiotów żelaznych z zamku Stary Książ koło Świebodzie (stanowisko obecnie w granicach administracyjnych Wałbrzycha) – koniec IX w. Zbiory Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego

Skarb wczesnośredniowiecznych grotów włóczni z Karpnik-Krzyżnej Góry odkryty został w 1904 r. podczas archeologicznych badań wykopaliskowych prowadzonych na terenie późnośredniowiecznego zamku Sokolec (*Falkenberg*). Skarb wystąpił w najniższej warstwie wykopu założonego w zachodniej fosie zamkowej, „na głębokości wielu metrów”. Składał się z 11 grotów, wśród których wystąpił również okaz z sześcioboczną w przekroju tuleją i skrzydełkami bocznymi (ryc. 4). Publikujący jako pierwszy materiały z Karpnik E. Petersen

chronologię skarbu określił na VI-VIII w. na podstawie analogii występujących „w zespolach alamańskich” oraz na południowo- i zachodnioniemieckich cmentarzyskach rządowych. Obecnie, co szerzej wyjaśniono w rozdziale dotyczącym podstaw datowania sudeckich grodzisk, należy brać pod uwagę również IX-wieczną metrykę skarbu. Wciąż jednak niepewny charakter stanowiska na Krzyżnej Górze nie pozwala na szczegółową interpretację kulturową i historyczną tamtejszego (?) skarbu żelaznych grotów.

Depozyty żelazne z Gilowa oraz skarb ze Starego Książa zasługują natomiast na bliższe przedstawienie, gdyż ich zawartość (szczególnie Gilów II i skarb staroksiążski) może stanowić kolejną przesłankę poświadczającą silne wpływy Państwa Wielkomorawskiego na sudecką część Dolnego Śląska, pojawiające się w końcu IX i w samym początku X w.

Przedmioty żelazne o formie przypominającej grot, podobne do okazów wchodzących w skład skarbu Gilów I, były już wcześniej spotykane na grodzisku, zwłaszcza w obrębie podgrodzia. Poza skarbem znaleziono w Gilowie 12 podobnych okazów, które jednak nigdy nie tworzyły zespołów liczących po więcej niż dwa zabytki. Występowały one w nawarstwieniach datowanych na schyłek IX i początek X w. Wszystkie okazy ze skarbu w Gilowie mają podłużny, smukły kształt, w rzucie bocznym przypominającym zdeformowany, silnie wydłużony romb. Największa szerokość tych przedmiotów przypada w $\frac{2}{3}$ lub $\frac{3}{4}$ ich wysokości. Przeciwnie końce zabytków mają odmienną formę. Krótszy z nich, w przekroju okrągły lub owalny, jest zawsze zaokrąglony. Dłuższy koniec, klinowaty, jest w przekroju czworokątny (zwykle prostokątny lub kwadratowy) i zazwyczaj tępy. Okazy ze skarbu mają od 6,0 do 7,2 cm długości. Jeden egzemplarz waży 12 g, 3 okazy po 16 g i 2 „grot” po 18 g. Żelazna sztabka, będąca zapewne półsurowcem, waży 39 g.

Odkrywane w Gilowie podobne przedmioty określane były wcześniej przez badaczy stanowiska jako domniemane grot drewnianej maczugi lub pałki. Inną interpretację tych zabytków zaproponował K. Wachowski, dla którego przedmioty te są formą „pieniądza” pozakruszcowego, czyli grzywnami grotopodobnymi, będącymi tzw. placidami właściwymi. Zdaniem tego badacza grzywny grotopodobne mogły być lokalną, śląską odmianą pieniądza pozakruszcowego, funkcjonującą równolegle z inną formą tamtejszego „pieniądza” żelaznego – miskami śląskimi. Grzywny takie mogły być, zdaniem K. Wachowskiego, substytutem morawskich placidel siekieropodobnych, które z jakiś nieznanych jeszcze względów nie przyjęły się ani na Śląsku, ani też w Czechach, gdzie dotąd odkryto zaledwie jedną taką grzywnę. Brak w gospodarce Wielkich Moraw pieniądza kruszcowego (monety; w jednym z najważniejszych centrów wielkomorawskich, czyli w Mikulčicach odkryto dotąd tylko 4

monety datowane na IX-początek X w. i były to monety longobardzkie), podkreślany wielokrotnie przez badaczy, mógł wymuszać powstawanie na potrzeby rynku pieniądza pozakruszcowego, który niekoniecznie musiał przyjmować formę grzywnien siekieropodobnych o dość zróżnicowanej wadze i wymiarach (różne nominały ?) oraz poświadczonych w późniejszych nieco źródłach historycznych płóciennych chusteczek (relacja Ibrahima ibn Jakuba). Możliwe, że miernikiem wartości były też i inne przedmioty, wśród nich miski typu śląskiego i żelazne wyroby mające formę grotu.

Zapewne przyszłe badania stanowisk o zbliżonej do gilowskiego zespołu grodziskowego chronologii, pozwolą ostatecznie wyjaśnić kwestię funkcji prezentowanych tu zabytków. Najważniejszym kryterium w analizie tych przedmiotów wydaje się kontekst ich odkrycia oraz porównanie masy poszczególnych egzemplarzy w dłuższej serii zabytków. Zbliżona waga okazów z domniemanego depozytu gilowskiego oraz ich odkrycie wraz z półsurowcem mogą rzeczywiście wskazywać na ich „pieniężną” funkcję. Dopuszczane są jednak, przynajmniej na obecnym etapie rozpoznania tych zabytków, poszukiwania innych możliwości ich dawnych zastosowań. Obecność w zespole półsurowca wyklucza wprawdzie interpretowanie znaleziska jako pozostałości po maczudzie zbrojonej grotami, nie wyklucza jednak określania tego zespołu jako zbioru grotów dopiero przygotowywanych do umocowania w drewnianym drzewcu. Nie można też odrzucać innych jeszcze funkcji przedmiotów (np. rodzaj gwoździ używanych do łączenia drewnianych elementów konstrukcji wału; poza okazami ze skarbu Gilów I jeszcze 4 egz. „grotów” znajdowano w wale lub bezpośrednio przy nim).

Grodzisko gilowskie nie jest jedynym wczesnośredniowiecznym stanowiskiem, na którym wystąpiły żelazne „grot”. Podobne przedmioty odkrywano na stanowiskach morawskich (Břeclav-Pohansko, Mikulčice; na tym drugim stanowisku grot wystąpił w skarbie przedmiotów żelaznych, w obiektach osadniczych i warstwie kulturowej odkryto tam jeszcze blisko 20 takich zabytków), na jednym ze stanowisk słowackich (podgrodzie grodu w Spišskéj Tomášovcach) oraz na kilku stanowiskach polskich (Trepcza nad Sanem – grodzisko „Horodna” – 8 egz., Naszacowice – 6 egz., Trepcza – grodzisko „Fajka/Horodyszcze” – 2 egz., Obiszów koło Głogowa – 5 okazów, Czeladź Wielka, Ulucz nad Sanem, Chodlik, Szczaworyż i Przemyśl – po jednym egzemplarzu). Publikujący te materiały interpretują je jako grzywny grotopodobne, przedmioty „grotopodobne”, przebijak lub szydło, dłucho, grot beltu kuszy a także grot żelazny bądź ostrze.

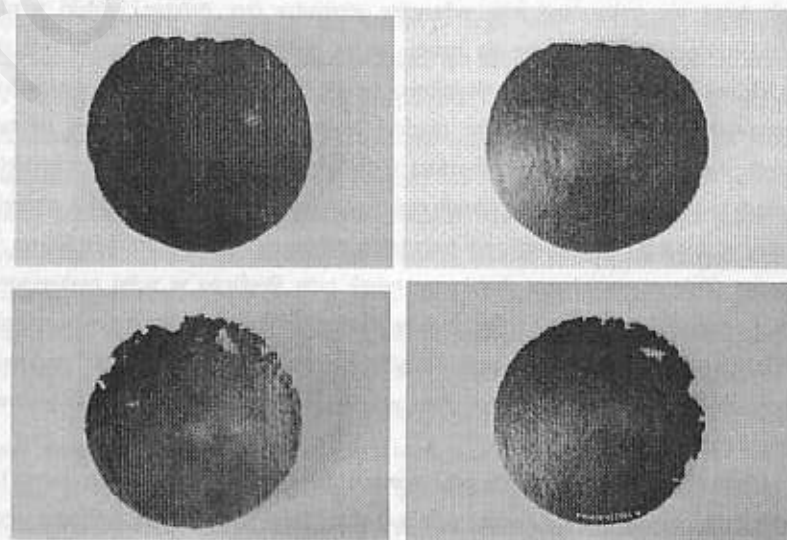
Odkrywane poza grodziskiem w Gilowie przedmioty grotopodobne datowane są na IX (znaleziska wielkomorawskie z Mikulčic i Břeclavia-Pohanska, prawdopodobnie okazy z

Trepczy, Naszacowie, Czeladzi Wielkiej i Chodlika) i X w. (Obiszów). Egzemplarze gilowskie, tworzące najliczniejszy znany dotąd zbiór takich zabytków, sytuują się zatem mniej więcej w połowie trwania tego przedziału chronologicznego. Zwraca uwagę, że na większości spośród wymienionych stanowisk wystąpiły zabytki w typie wielkomorawskim. W przypadku Mikulčice i Břeclavi-Pohanska jest to oczywiste. Na grodzisku w Gilowie zabytki związane z kręgiem wielkomorawskim stanowią także dominujący element w tamtejszej kulturze materialnej. Zbliżoną sytuację obserwujemy też w Naszacowicach, skąd pochodzi najliczniejszy w Małopolsce zespół zabytków o proveniencji wielkomorawskiej. W Obiszowie (przewłeczka żelazna), Trepczy (ale na stanowisku „Fajka” – m.in. żelazny topór *bradatica*) i Chodliku-Żmijowiskach (*bradatica*) przedmioty o cechach wielkomorawskich występują już zdecydowanie rzadziej. Możliwe, że żelazne przedmioty grotopodobne stanowią więc kolejny wielkomorawski element w kulturze materialnej tych stanowisk. Interesujące, że analiza metalograficzna zabytków żelaznych odkrytych w Chodliku wykazała, że tamtejszy przedmiot grotopodobny wyraźnie różni się swoim składem od określonych jako miejscowe zabytków żelaznych i uważany jest za „wyrób importowany”.

Najciekawszym zabytkiem depozytu Gilów II jest niewątpliwie fragment żelaznej miski typu śląskiego. Wprawdzie na tym stanowisku wcześniej kilkakrotnie odkrywano już tego rodzaju przedmioty, zachowane nawet w całości, jednak okaz stanowiący część skarbu odbiega zdecydowanie od wszystkich dotąd odkrytych, nie tylko w Gilowie, takich zabytków. Fragment przepołowionej żelaznej miski, mającej pierwotnie ok. 17 cm średnicy, został zagięty w tzw. kopertę. Po złożeniu powstał niewielki prostokątny „pakiet” o wymiarach 1,3 x 6,8 x 10 cm, ważący 72 g (po zabiegach konserwacyjnych). Odkryty w Gilowie egzemplarz miski śląskiej może wnieść dużo ożywienia do toczonych już od kilkadziesiąt lat dyskusji o pieniężnym charakterze tych przedmiotów.

Wprowadzona przez H. Kurtza w 1936 r. i przypomniana przez J. Herrmanna teza o pełnieniu przez żelazne miski typu śląskiego funkcji pozakruszcowego pieniądza przedmiotowego zyskała już akceptację wielu badaczy. Podstawą tej tezy były odkrywane, przede wszystkim na Śląsku, znaleziska gromadne misek. Okoliczności odkrycia większości spośród tych depozytów nie są jednak znane. Dość powiedzieć, że najbogatszy znany dotąd zespół misek, liczący 14 okazów tzw. skarb ze Złotoryi, w rzeczywistości odkryty został, jak wykazały badania K. Demidziuka nad archiwaliami wrocławskiego Muzeum Archeologicznego, w położonej 11 km na południe od tego miasta grodzisku znajdującym się koło Dynowic (przysiółek Nowego Kościoła). Inne archiwalne materiały, jak np. depozyt z Myśliborza koło Jawora zawierający siedem misek o tych samych rozmiarach, oraz skarby z

położonych już w obrębie Niziny Śląskiej Kaszyc Milickich i Żmigrodu, są również enigmatyczne. Odkryte podczas stacjonarnych badań wykopaliskowych prowadzonych w Gostyniu koło Głogowa w końcu lat 30. XX w. miski (aż 20 egz.) rozproszone były w różnych częściach stanowiska. Wznowienie badań wykopaliskowych na tym stanowisku, podjętych w latach 90. XX w. przez P. Rzeźnika, zaowocowało odkryciem serii kilkunastu dalszych żelaznych misek, których cechą charakterystyczną była niewielka średnica (5,5-7,5 cm), raczej wykluczająca ich użytkową funkcję. Na osadzie podgrodowej w pobliskim Obiszowie odkryto w warstwie kulturowej „zestaw” włożonych jedna w drugą trzech misek o średnicy ok. 16 cm, jednak nie ma podstaw, przynajmniej na obecnym etapie badań stanowiska, aby tylko na tej podstawie interpretować to znalezisko jako depozyt placidel w postaci żelaznych misek.



Ryc. 4. Przykłady żelaznych misek typu śląskiego z wczesnośredniowiecznych stanowisk dolnośląskich (zbiory Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu)

Skarbów zawierających wyłącznie miski żelazne przynajmniej dotąd nie odkryto na terenie Czech, Moraw i Słowacji. Przedmioty te znajdowane na południe od Sudetów i Karpat występowały w skarbach z innymi zabytkami, nigdy nie będąc dominującym liczebnie elementem depozytu. W żadnym ze skarbów nie ukryto fragmentu miski, występowały w nich wyłącznie całe przedmioty. Cechą charakterystyczną zabytków z obszaru byleż

Czechosłowacji jest ich duża średnica, przekraczająca z reguły 20 cm. Zachowane w całości egzemplarze mają 20,2-26 cm średnicy. Nieco mniejsze mogły być jedynie dwa silnie skorodowane egzemplarze z Pohanska, których pierwotna średnica mogła nie przekraczać 20 cm. Odkrywane w byłej Czechosłowacji na osadach otwartych i grodziskach niezbyt liczne okazy żelaznych misek mają zbliżone rozmiary, mierzące ok. 20 cm średnicy. Jedynie na stanowisku Mužla-Čenkov I, gdzie odkryto 6 misek (najliczniejszy zbiór tych przedmiotów znany dotąd z obszaru Słowacji), wystąpił 1 niewielki egzemplarz o średnicy 9 cm.

Odbiegające swoimi rozmiarami od egzemplarzy pochodzących ze śląskich skarbów miski, znajdowane w Czechach, na Morawach i na Słowacji, nie mogły wносить do dyskusji nad ewentualną pieniężną funkcją tej grupy zabytków jakiegoś istotnego uzupełnienia. W tamtejszych skarbach współwystępowały one wszakże również i z takimi przedmiotami, których dotąd nie traktowano jako substytutu pieniądza (np. żelazne kabłaki wiader, sprzączki, ostrogi i in.). Wydaje się nawet, że na podstawie wcześniejszych znalezisk żelaznych misek odkrywanych po południowej stronie Karpat i Sudetów, nie można było interpretować tych przedmiotów jako placideł stosowanych i honorowanych na tych obszarach w okresie przedwielkomorawskim i wielkomorawskim. Na poglądy czeskich i słowackich badaczy musiała w jakiś sposób wpływać wymowa śląskich i łżyckich znalezisk (skarbów) oraz interpretacja tamtejszych materiałów dokonana wcześniej przez H. Kurtza i J. Herrmanna. Tezę o pieniężnym charakterze misek typu śląskiego w pełni zaakceptował jednak J. Bubeník, który w swoim studium poświęconym tym przedmiotom określił chronologię okazów pełniących funkcję pieniądza z terenu byłej Czechosłowacji na koniec VIII-poł. IX w., czyli w młodszej fazie doby przedwielkomorawskiej i na początku okresu wielkomorawskiego.

Chronologia misek żelaznych odkrywanych dotąd na datowanym na schyłek IX-początek X w. grodzisku w Gilowie, odbiega zatem dość wyraźnie od ram czasowych zaproponowanych przez czeskiego badacza. Trzeba tu zaznaczyć, że funkcji pieniądza na pewno nie pełniła jedna z wcześniej odkrytych gilowskich misek żelaznych. Znalaziono ją w jednym z sąsiadującym z wałem budynków mieszkalnych, bezpośrednio przy stanowiącym wyposażenie tego obiektu palenisku. Była to dość duża miska, mająca 20 cm średnicy. Drugi egzemplarz, jeszcze większa miska o średnicy 24,2 cm, był luźnym znaleziskiem, który wystąpił pod warstwą darni leśnej. Okazy te poszerzały zatem dostępną archeologom bazę źródłową, lecz ich znaczenie w dociekaniach na temat form pieniądza pozakruszcowego w strefie objętej wpływami wielkomorawskimi pozostawało niewielkie. Dopiero odkrycie w skarbie Gilów II wygiętego w formie prostokątnej koperty fragmentu miski mogło zasadniczo

wpłynąć na przebieg tej dyskusji. Zabytku tego z pewnością nie można już interpretować jako sprzętu kuchennego. Już samo przepołowienie przedmiotu pozbawiało go jakiegokolwiek funkcji użytkowej, zaś późniejsze jego zagięcie wzdłuż czterech krawędzi i uzyskanie stosunkowo niewielkiej koperty (pakietu) było już tylko wtórną próbą zminimalizowania powierzchni przedmiotu.

Zdeformowany przez wygięcie fragment żelaznej miski pojawił się nie tylko w Gilowie. Podobny zabytek, fragment miski wygięty wzdłuż jednej krawędzi, odkryto w Trepczy, pow. Sanok, na grodzisku „Fajka” („Horodyszczce”). Znalezione na tym karpackim stanowisku zabytek wchodził w skład skarbu przedmiotów żelaznych, w którym znalazła się ponadto zachowana w całości druga miska żelazna o średnicy 22,8 cm, dwa topory, ciosła, fragment półkoska i fragmenty dwóch par nożyc. Wążący 75g ułamek misy pochodzi z okazu mającego pierwotnie ok. 22-23 cm średnicy, czyli swą wielkością zbliżonego do zachowanego w całości egzemplarza. Uderzająca jest zbliżona waga zabytków z Gilowa (72 g) i Trepczy. Według J. Ginalskiego skarb trepczański datowany jest na 2. poł. IX w., nie jest wykluczona także „możliwość [jego] zdeponowania również na początku X stulecia”. Analizując charakter skarbów z Trepczy (odkryty tam został również drugi skarb zawierający żelazne narzędzia rolnicze), autor badań wielokrotnie odwołuje się do analogii morawskich i słowackich, konstatując, że depozyty te stanowią kolejne świadectwo silnych wpływów wielkomorawskich, obserwowanych w południowej części Małopolski na stanowiskach z końca IX w., czyli funkcjonujących wtedy, gdy przynajmniej karpacka część wcześniejszego terytorium tzw. Państwa Wiślan została podbita i uzależniona przez Wielkie Morawy.

Porównując materiały z Gilowa i Trepczy uderza, obok podobnego potraktowania misek żelaznych przez depozytariuszy skarbów, także praktycznie takie samo datowanie obydwu depozytów, wyraźnie młodsze od postulowanej przez J. Bubenika datacji tych zabytków w inwentarzach „południowych”. Ponieważ pomyłka rzędu kilkudziesięciu lat w obydwu przypadkach raczej nie wchodzi w rachubę, należy wysnuć wniosek, że miski żelazne funkcjonowały jako przedmioty codziennego użytku (np. miska znaleziona przy palenisku w Gilowie) lub jako rodzaj placidła (zabytki z Trepczy i Gilowa) jeszcze w końcu IX-początku X w. Na taką też datację misek typu śląskiego wskazują materiały z grodziska w Gostyniu koło Głogowa. W wyniku przeprowadzonych przez P. Rącznika szczegółowych badań nad stratygrafią stanowiska i odkrywanymi w Gostyniu elementami kultury materialnej, dokonano istotnych korekt w datowaniu tego obiektu. Postrzegane wcześniej jako grodzisko z VII-VIII w., w świetle najnowszych badań, zarówno terenowych, jak i prac gabinetowych nad materiałami archiwalnymi, okazuje się założeniem o wyraźnie

odmłodzonej metryce. Powstało ono i funkcjonowało w 2. połowie IX – 1. połowie X w. jako jednofazowy obiekt o charakterze obronnym. Wprawdzie nie wszyscy badacze zgadzają się z ustaleniami chronologicznymi i wnioskami dotyczącymi funkcji stanowiska artykułowymi przez P. Rzeźnika, lecz w ich wypowiedziach brak szerszych odwołań do opublikowanych przez tego badacza źródeł; sami też nie podejmowali na stanowisku własnych badań wykopaliskowych, nikt też nie przeprowadził ponadto pogłębionych studiów źródłowych nad zabytkami z Gostynia. Dlatego też ustalenia P. Rzeźnika wydają się obecnie najbardziej przekonującą propozycją datacji tego stanowiska.

Pochodzące z zasiedlonego „dosyć krótko (...) pomiędzy połową IX a połową X w.” grodu w Gostyniu niewielkie żelazne miski śląskie bezsprzecznie należą do tego horyzontu czasowego. Jednocześnie przyjmują one formę najbardziej formalnie „oddaloną” od swojego utylitarnego pierwowzoru. Można w tym procesie dopatrywać się paraleli do dostrzeżonej wśród grzywnien siekieropodobnych postępującej degeneracji tej formy pieniądza przedmiotowego, polegającej na jego formalnym przeobrażeniu; wiele egzemplarzy grzywnien siekieropodobnych w niewielkim już tylko stopniu przypomina pierwowzór, jakim była wielkomorawska *bradatic*. Niewielkie miski z Gostynia oraz nieznacznie od nich większe miski należące do skarbu z Myśliborza mogą być więc najmlodszymi (przynajmniej formalnie) egzemplarzami odkrytych dotychczas misek, których pieniężny charakter raczej nie podlega dyskusji. Znalezione w niezbyt oddalonym od Gostynia Obiszowie miski typu śląskiego datowane są przez badacza stanowiska, P. Rzeźnika, na około poł. X w. Są to egzemplarze większe od okazów gostyńskich, mające ok. 15-17 cm średnicy. Na temat funkcji misek odkrytych w Obiszowie dotychczas się jednak nie wypowiedziano.

Rezultatem badań prowadzonych na grodziskach śląskich (Gilów, Gostyń) i małopolskich (Trepca) jest wydłużenie przedziału czasu, w którym jest potwierdzona produkcja i użytkowanie placideł żelaznych mających formę żelaznych misek. Postrzegane wcześniej jako pieniądz pozakruszcowy, charakterystyczny dla okresu przedwielkomorawskiego i początków okresu wielkomorawskiego, miski typu śląskiego na pewno stanowiły jeszcze powszechnie akceptowany ekwiwalent wartości w końcu okresu wielkomorawskiego, czyli na przełomie IX i X w. Na pytanie, czy przedmioty te pozostawały substytutem pieniądza w kolejnych dziesięcioleciach, obecnie jeszcze nie można udzielić przekonującej odpowiedzi.

Wchodzące w skład depozytu Gilów II długie na 23,8 cm dłucho z wachlarzowatym ostrzem, zostało ukryte jako przedmiot nowy, bardzo krótko, lub wcale nie używany. Wskazuje na to stan zachowania przeciwny do ostrza końca przedmiotu, na którym nie

ma śladów uderzania cięższym przedmiotem, np. młotem. Również na krawędziach ostrza niewielkiej radlicy, o długości 14,3 i szerokości do 7,3 cm, nie dostrzeżono jakichkolwiek śladów używania.

Dłucha odkrywane były w skarbach przedmiotów żelaznych z terenów byłej Czechosłowacji. A. Bartošková odnotowuje 12 okazów, spośród których 2 egzemplarze wiąże ona z okresem przedwielkomorawskim, 10 pozostałych z okresem wielkomorawskim. W publikowanym przez tę autorkę materiale brakuje jednak okazów podobnych do egzemplarza gilowskiego. Jedynie dwa dłucho ze stanowiska Żabokreky II na Słowacji mają zbliżone parametry (są równie smukłe i długie na 23,8 i 25,2 cm), jednak ich ostrza są inaczej uformowane, nie mają charakterystycznego dla gilowskiego okazu wachlarzowatego rozszerzenia. Ścisłych odpowiedników dla okazu z Gilowa brakuje także wśród zabytków z Mikulčic, które zostały już kompleksowo opracowane przez L. Poláčka. Występują wśród nich liczne okazy o podobnych wymiarach, jednak i one mają inaczej uformowane ostrze.

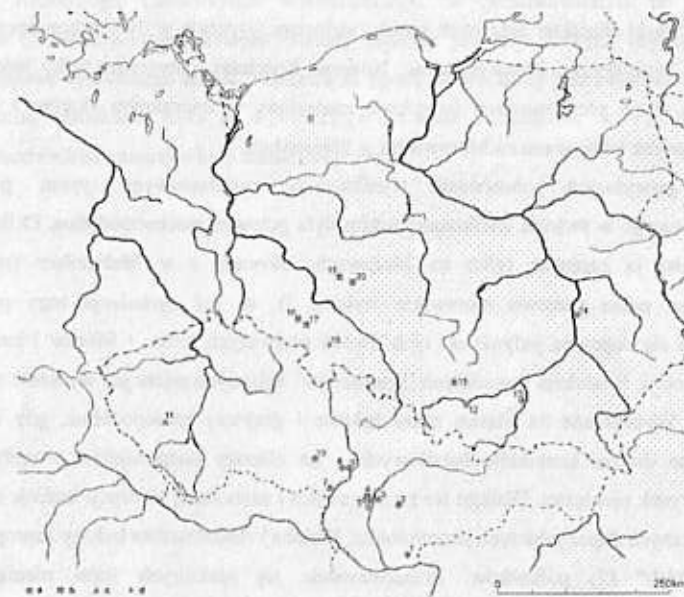
Zdecydowanie więcej analogii na terenie byłej Czechosłowacji ma ważąca 274 g gilowska radlica. Zabytek ten można określić, stosując klasyfikację zaproponowaną przez F. Šacha, jako radlicę typu Ic, czyli okaz pięcioboczny (1) z wyraźnymi ramionami (c). A. Bartošková sprecyzowała ten podział, dzieląc wcześnieśredniowieczne radlice z terenu byłej Czechosłowacji na symetryczne i asymetryczne. W tym ujęciu okaz z Gilowa określony zostałby jako I A – radlica symetryczna (I), pięcioboczna, mniejszych rozmiarów (A). Nawiązuje on zatem swoją formą do egzemplarzy stosunkowo licznie odkrywanych na obszarach leżących na południe od Karpat i Sudetów. Dwie radlice tej odmiany znajdowały się również w znanym skarbie z Nowej Huty – Mogiły, w którym wystąpiło kilka zabytków proveniencji południowej, m.in. ostroga płytkowo-nitowa typu VB wg D. Bialekovej oraz nóż z łyżeczkowato uformowanym ostrzem. Na silne związki skarbu z Mogiły ze środowiskiem wielkomorawskim zwracali wcześniej kilkakrotnie uwagę J. Poleski i K. Jaworski.

Skład wielu skarbów żelaznych odkrywanych dotąd na obszarze byłej Czechosłowacji uwiarygodnia traktowanie zabytków znalezionych w wale Starego Książa również jako pozostałości dawnego depozytu. Przykładów skarbów, w których obok zachowanych w całości toporów *bradatic* lub ich fragmentów wystąpiły podobnie jak w Starym Książu półkoski, można wymienić wiele. Przedmioty takie wchodziły w skład skarbów odkrytych w miejscowościach Gajary-Pustatina Vrablicova II (okr. Bratislava), Gajary-Stolička (okr. Bratislava), Lipník (okr. Píseň), Mikulčice I, (okr. Hodonín), Vršatecké Podhradie (okr. Povážská Bystrica) i Żabokreky II (okr. Topoľčany). W skarbie z Tvarožnej Lhoty (okr.

Hodonin) obok półkoska wystąpiła zachowana w całości motyka z trójkątnymi wąsami i młotkowatym obuchem. Na okres wielkomorawski datowane są skarby z Mikulčice, Vršateckého Podhradia, Žabokrek i Tvarožnej Lhoty. Z okresem przedwielkomorawskim związany jest skarb z Gajar-Pustatiny Vrablicovej II, natomiast dla depozytów z Gajar-Stolički i Lipnka nie zaproponowano dotychczas bliższej chronologii. Choć wszystkie znane dotąd skarby z terenu Czech, Moraw i Słowacji zawierały większą niż w Starym Księżu liczbę przedmiotów, spotyka się jednak i wśród nich depozyty niezbyt bogate, zawierające np. 4 półkoski (Bžeznice, okr. Píbram), wędzidło, topór i grot włóczni (Plužná, okr. Mladá Boleslav), 4 grzywny siekieropodobne (Pobedim – skarb XIX, okr. Trenčín), 3 strzemiona i misę typu śląskiego (Prachov, okr. Jičín), topór, 2 motyki i radlicę (Přítulky, okr. Břeclav) czy wreszcie 2 kroje płużne i radlicę (Zadiel, okr. Košice). Przypomnijmy, że zabytki ze Starego Księży wystąpiły w zniszczonej wcześniej partii wału, w bezpośrednim sąsiedztwie ściany wykonanego w jego korpusie nowożytnego wyrobiska. Możliwe więc, że staroksiążski depozyt był pierwotnie nieco bogatszy. Przykład skarbu przedmiotów żelaznych z Gilowa (nr II) wskazywać może jednak, że śląskie depozyty żelazne mogły zawierać mniejszą liczbę przedmiotów niż większość skarbow odkrytych dotąd na obszarach Moraw, Słowacji i Czech. Wniosek ten jest na razie jedynie roboczą hipotezą, która w przyszłości może zostać przewartościowana. O tym, że i w przypadku skarbow żelaznych nie powinno się artykułować pośpiesznie jakichkolwiek wniosków wskazuje krakowski skarb grzywnien siekieropodobnych z ul. Kanoniczej, którego ciężar znacznie przekracza masę wszystkich przedmiotów żelaznych, wchodzących w skład wcześniej odkrytych wczesnośredniowiecznych skarbow z obszarów byłej Czechosłowacji i południowej Polski. A przecież jeszcze na kilka lat przed krakowskim odkryciem liczba znanych grzywnien siekieropodobnych z obszarów leżących na północ od Karpat stanowiła zaledwie niewielki ułamek liczby podobnych zabytków znajdowanych na Morawach i Słowacji.

Analizując skład datowanych na poł. IX-l. poł. X w. skarbow przedmiotów żelaznych odkrytych dotąd na obszarze byłej Czechosłowacji i południowej Polski, obserwuje się dwie grupy depozytów: I – zawierające zróżnicowane przedmioty żelazne oraz II – skarby homogeniczne, czyli wyposażone tylko w jeden rodzaj przedmiotów. Grupę pierwszą można dodatkowo podzielić na depozyty zawierające przedmioty o różnej formie i funkcji oraz skarby, w których występują przedmioty zróżnicowane formalnie, lecz zbliżone funkcjonalnie (np. skarby narzędzi kowalskich, rolniczych itp.). Zajmijmy się tu przede wszystkim skarbami grupy II, zawierającymi różną liczbę takich samych przedmiotów (ryc. 5). Z obszarów Czech, Moraw, Słowacji, Małopolski i Śląska znanych jest dotąd 18 tego rodzaju depozytów.

Skarbow takich nie odkryto dotąd w południowej części Łużyc. Skarby te zawierały grzywny siekieropodobne (13 depozytów), miski śląskie (2 skarby – Myślibórz i Nowy Kościół), domniemane grzywny grotopodobne (1 depozyt – Gilów I), półkoski (Bžeznice, okr. Píbram). Zasięgi skarbow zawierających te przedmioty nie nakładają się na siebie: grzywny siekieropodobne wchodziły w skład skarbow odkrywanych na Słowacji (Břňa, okr. Nové Zámky, Bošany, okr. Topoľčany, Hrádok, okr. Trenčín, Pobedim I, II i XIX, okr. Trenčín), na Morawach (Mikulčice IV, okr. Hodonin, Staré Město II i III, okr. Uherské Hradiště, Staré Zámky II, okr. Brno-město) i w Małopolsce (Kraków, ul. Kanonicza, Zawada Lanckorońska, Piotrawin nad Wisłą oraz dwa skarby z Kostkowic na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej), skarby misek śląskich i depozyt przedmiotów w formie grotów znane są dotąd wyłącznie z Dolnego Śląska, depozyt samych półkosków odkryto natomiast w Czechach. Oczywiście, skala skarbow grzywnien siekieropodobnych, zawierających po kilkadziesiąt, kilkaset, a nawet kilka tysięcy egzemplarzy płacidel, jest nieporównanie większa od skromnych depozytów zawierających żelazne miski, półkoski czy przedmioty grotopodobne, lecz pewne prawidłowości w geografii tych znalezisk można tu już jednak dostrzec.



Ryc. 5. Występowanie skarbow żelaznych zawierających jeden rodzaj przedmiotów na obszarze Polski i byłej Czechosłowacji: a – skarby zawierające grzywny siekieropodobne, b – skarby zawierające żelazne miski typu śląskiego, c – skarb zawierający radlice żelazne, d – skarb zawierający tzw. grzywny grotopodobne

Warto też przyrzeć się udziałowi grzywnien siekieropodobnych, mis typu śląskiego, przedmiotów grotopodobnych i półkosków w skarbach mieszanych, czyli wyposażonych w różne pod względem swej formy przedmioty. Grzywny siekieropodobne wystąpiły tylko w skarbach odkrywanych jedynie na Słowacji i Morawach (10 skarbów), czyli brakowało ich w zróżnicowanych depozytach z Czech, Śląska i Małopolski. Domniemana grzywna grotopodobna pojawiła się w towarzystwie innych zabytków tylko w jednym ze skarbów morawskich, półkoski w depozytach z Moraw i Słowacji (6 stanowisk), natomiast misy śląskie wystąpiły w skarbach z Moraw (Pohansko IV), Czech (Prachov), Śląska (Gilów) i Małopolski (Trepca, Nowa Huta-Mogila). Kilka egzemplarzy misek żelaznych znaleziono ponadto w trzech skarbach z obszaru Słowacji, datowanych jednak na okres przedwielkomorawski. Można tu zatem doszukiwać się pewnych „niekonsekwencji” w wyposażeniu poszczególnych skarbów. W Małopolsce, gdzie odkryto kilka skarbów zawierających wyłącznie grzywny siekieropodobne, brakuje tych zabytków w skarbach mieszanych. Podobną sytuację obserwujemy w przypadku grzywnien grotopodobnych („czysty” skarb ze śląskiego Gilowa i jedyny przykład mieszanego depozytu z Moraw) i półkosków (czeski homogeniczny skarb z Březnic i skarby mieszane ze Śląska, Moraw i Słowacji). Śląski charakter żelaznych misek, widoczny wyraźnie w dwóch homogenicznych skarbach z Myśliborza i Złotoryi (właśc. Nowego Kościoła), potwierdza tylko jeden okaz, dodatkowo silnie zdeformowany (wygięty), znaleziony w mieszanym skarbie z Gilowa, więcej zaś misek odkrywano na Morawach i w Małopolsce.

Z powyższych obserwacji wynika, że podstawowym typem pieniądza pozakruszcowego w świecie wielkomorawskim była grzywna siekieropodobna. O ile jednak produkowano ją zapewne tylko na Morawach, Słowacji i w Małopolsce (realizacja narzuconego przez państwo morawskie trybutu?), to już cyrkulacja tego pieniądza ograniczała się zapewne jedynie do tych dwóch pierwszych krain – Moraw i zachodniej części Słowacji. Produkcja pozostałych „nominałów” żelaznych miała już wyraźnie mniejsze znaczenie. Wytwarzane na Śląsku miski żelazne i grzywny grotopodobne, gdy trafiły – zapewne na drodze kontaktów handlowych – na obszary naddunajskie, wtopiły się w tamtejszy rynek pieniężny. Dlatego też na Morawach i zachodniej Słowacji brakuje czystych homogenicznych depozytów tych przedmiotów. Podobny model można byłoby zaproponować dla „czeskich” (?) półkosków. Przedstawianie się niektórych form pieniądza do poszczególnych części Europy Środkowej objętych gospodarczymi i politycznymi wpływami państwa wielkomorawskiego mogło dokonywać się albo za „geograficznym” pośrednictwem Moraw, albo też bezpośrednio, z ominięciem centrum (być może na ten drugi sposób

eksportowania pewnych idei, czy raczej praktyk, wskazuje podobne potraktowanie fragmentów misek żelaznych w Gilowie i Trepczy). Rozważania te przynajmniej dzisiaj są jedynie hipotezą, próbą uporządkowania skarbów dość zróżnicowanych, ale jednak charakteryzujących się obecnością pewnych występujących w nich powtarzających się i definiowalnych elementów. Pełną wiarygodność propozycja ta może uzyskać dopiero po kolejnych odkryciach (i publikacjach) wczesnośredniowiecznych depozytów przedmiotów żelaznych, i to raczej nie na obszarze Moraw i zachodniej Słowacji, lecz przede wszystkim na obrzeżach strefy wpływów gospodarczych, politycznych i kulturowych Państwa Wielkomorawskiego w 2 połowie IX i na początku X w.

Powyższy artykuł jest nieznacznie zmienionym fragmentem rozprawy habilitacyjnej dra hab. Krzysztofa Jaworskiego „Grody w Sudetach (VIII-X w.)”, wydanej w 2005 r. przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego. W przedstawionym tu fragmencie rozdziału „Kontakty interregionalne” zostały usunięte przypisy, których objętość zajmuje blisko połowę cytowanego tekstu. Przedruk za zgodą autora, który jest świebodziczanie i długoletnim członkiem Koła nr 1 Polskiego Związku Filatelistów w Świebodzicach i współpracownikiem naszego koła numizmatycznego.

Pieniądz zastępczy – środek płatniczy czy dzieło sztuki?

Tematyką pieniądza zastępczego zajmują się coraz większe rzesze numizmatyków i znawców tematu. To bardzo ciekawe zjawisko występowało na terenie całych Niemiec w latach 1914-1923. Wzrastające zainteresowanie tematyką regionalną stawia emisję pieniędzy zastępczych w nowym świetle, bowiem stały się one źródłem wiedzy o poszczególnych miejscowościach wzbogacając lokalną ikonografię.

Pieniądz zastępczy (notgeld) pojawiał się obiegu zazwyczaj w czasie wojen lub kryzysów gospodarczych. Sytuacja kryzysowa w 1914 roku w Rzeszy Niemieckiej wiązała się z przygotowaniami do wojny. Państwo niemieckie dokładało wszelkich starań by odpowiednio zaopatrzyć się w potrzebne w kryzysowej sytuacji surowce. W krótkim czasie z rynku zaczęły zniknąć artykuły pierwszej potrzeby. Społeczeństwo niemieckie masowo gromadziło najpotrzebniejsze produkty, także pieniądze, monety srebrne i złote. Efektem braków w zaopatrzeniu był wzrost cen. Z kolei wzrost cen rodził potrzebę pieniądza, którego również brakowało w obiegu¹, co powodowało, że: „W handlu straty ponosili zarówno kupcy, jak i sprzedawcy, gdyż z powodu nieuiszczenia opłaty odliczoną gotówką lub wydania reszty musiano odstąpić od transakcji”². Brak oficjalnej drobnej monety rząd starał się rekompensować wydawaniem różnego rodzaju zastępczych form pieniądza. Upoważnione do tego były instytucje – magistraty, urzędy powiatowe i gminne, banki regionalne, wojsko, dyrekcje kolei, zakłady przemysłowe, kopalnie i firmy prywatne.

Nie zakładano, że emitowane banknoty zastępcze, mające na celu uzdrowić kulejący chwilowo rynek pieniężny będą przedmiotem zainteresowania kolekcjonerów i zbieraczy. W zamyśle twórców notgeldy miały zaistnieć przejściowo, a po spełnieniu swojej roli zniknąć z ruchu pieniężnego. Starano się także, żeby papierowy pieniądz i monety różniły się wyglądem od oficjalnego pieniądza znajdującego się w obiegu. Emitowane bony miały nietypowe rozmiary, specyficzne zdobnictwo, inskrypcje oraz rzadko spotykane wartości nominalne. Posiadały one określony termin ważności, a o dacie wprowadzania lub wycofania bonów z obiegu informowano w lokalnej prasie lub bezpośrednio na banknotach. Już w momencie

wprowadzenia w 1914 roku pieniędzy w obieg pojawili się pierwsi ich kolekcjonerzy. Notgeldy te nie były bogato zdobione i zawierały tylko najważniejsze informacje o wydawcy, mimo to są obecnie najbardziej cenionymi i poszukiwanymi numizmatami.

Ze względu na charakterystyczny wygląd banknotów można wyróżnić trzy okresy ich emisji. W latach 1914-1916 nie przywiązywano uwagi do szaty zewnętrznej, gdyż emisja notgeldów wywołana była trudną sytuacją monetarną. Notgeldy te drukowane były na zwykłych arkuszach papieru z urzędową pieczęcią, nominałem i odrębną adnotacją. Kształt tych banknotów uwarunkowany był umieszczaniem na nich tekstem³. Banknoty z lat 1916-1918 charakteryzowała większa dbałość o wygląd i jakość, drukowano je starannie i bardziej estetycznie. Tekst był bardziej dekoracyjny, zaś postaci czy obrazy w formach herbów lub innych elementów charakterystycznych dla danej miejscowości bardzo ciekawie wykonane. Zauważono spore zainteresowanie kolekcjonerów i starano się, by notgeldy były atrakcyjne i przyciągały uwagę odbiorców. Pieniądze zastępcze z ostatniego okresu, czyli z lat 1918-1922 były najbardziej interesujące pod względem wyglądu oraz zawartych informacji. Faktem jest, iż czasami przeznaczone one były bardziej na pokrycie potrzeb kolekcjonerów, niż na ratowanie sytuacji pieniądza na rynku. Pieniądze z tego czasu można też nazwać bonami seryjnymi, gdyż emitowano całe serie pieniędzy, by wyjść naprzeciw zapotrzebowaniom pasjonatów. Wydawane one były wówczas także z okazji różnych rocznic i przy specjalnych wydarzeniach. Najbardziej w tym zakresie wyspecjalizowały się banki, które wypuszczały w obieg komplety notgeldów z numerami seryjnymi, które przy identycznych wartościach nominalnych posiadały rozmaite konterfekty. Charakterystyczne były także komplety pieniędzy zastępczych w rozmaitych odcieniach, brawach i giloszach.

Starano się, by banknoty z poszczególnych miast zaciekały odbiorców. Emitenci mieli świadomość, że banknoty seryjne trafiają prosto spod maszyn drukarskich do klaserów kolekcjonerów. O wielkim zainteresowaniu tą tematyką może świadczyć fakt, że w owym czasie powstawały w Niemczech różne towarzystwa zbieraczy banknotów zastępczych, a także wydawano około 20 specjalistycznych czasopism poświęconych tej tematyce⁴. Wydawcy zauważyli więc, że banknoty mogą być doskonałym materiałem promocyjnym dla poszczególnych miast. Starano się umieszczać na nich wiele ozdób, symboli, motywów, wzorów i wiadomości dotyczących nie tylko samego banknotu, ale przede wszystkim historii poszczególnych miast i regionów. Operowano bogatą paletą barw. Kunsztownie wydany

¹ M. Mehl, *Deutsche Serienscheine von 1918-1922*, Frankfurt/M 2001, s. 9.

² Z. Bartkowiak, *Pieniądz zastępczy magistratu Poznania w latach 1916-1923*, Poznań 1996, s. 18.

³ *Papiergeld Spezialkatalog Deutschland von Albert Pieck und Jens Uwe Rixen 1974 bis heute mit 700 Abbildungen die Noten der Bundesrepublik und DDR in Farbe*, Bieleberg 1991, s. 13.

⁴ Mehl, op. cit., s. 11

i ozdobiony licznymi motywami pieniądź świadczył nie tylko o zamożności kasy miejskiej, ale także o atrakcyjności miasta, bogatej tradycji i ciekawej historii. Najczęściej starano się, by odpowiednie fragmenty z życia miasta zaprezentować w sposób interesujący, albowiem na niewielkim skrawku papieru należało zawrzeć tyle informacji, by posiadacze banknotu zapoznali się z najistotniejszymi walorami miasta.

Z czasem więc istota banknotu zastępczego zatraciła swój pierwotny charakter. Z początkowego środka płatniczego, jakim miał być w zamyśle jego pomysłodawców stał się notgeld pożądanym obiektem kolekcjonerskim, szczególnie ze względu na fakt jak wyglądał i co na nim było zawarte. Niezwykle istotnym było również nie tylko to, co przedstawiano, ale jak i dlaczego.

Jak wspomniano, każde z niemieckich miast wydających banknoty zastępcze starało się uatrakcyjnić swoje oblicza. Uciekano się do różnych pomysłów, a nawet i sztuczek. Niekiedy wizerunki miast, najpiękniejszych budynków, osób i wydarzeń prezentowano w ten sposób, że zdawały się one być romantycznymi, malowanymi jak na zamówienie obrazkami. Na banknotach pojawiały się porady, wiersze, pieśni, mapy, informacje historyczne i encyklopedyczne o mieście, ale także sceny z literatury, przedstawienia obyczajów i obrazów życia codziennego, strojów ludowych, legend i wiele, wiele innych. Ukazywano walory turystyczne, gospodarcze oraz ciekawostki. Wszystkie te zabiegi wzbogacania informacji zawartych na banknotach, odpowiedniego łączenia barw, wyróżniania i zwracania uwagi na poszczególne elementy, czasami nawet przeładowywania formy nad treścią miały jeden cel – zapisać w pamięć oglądającego i pozostawić trwałe i głębokie wrażenie. Chodziło o to, by miasto kojarzyło się z czymś miłym, atrakcyjnym i godnym uwagi. Celem było także przekazanie informacji o bogactwie i wielopostaciowości jednego miejsca. Przedstawienia te zaczynały żyć własnym życiem, stawały się przewodnikami po miastach i ich zaułkach. Wszystkie te zabiegi uatrakcyjnienia wyglądu banknotów i stworzenia z nich małych dzieł sztuki miały swoje wymierne efekty. Najważniejszym z nich było ciągle i wzrastające zainteresowanie miastem, jego walorami i historią. Ludność poszczególnych miejscowości zaczęła odczuwać, dotąd może sprowadzoną na margines życia, radość z bycia mieszkańcem tak atrakcyjnego miasta i satysfakcję z kolekcjonowania wizerunków swojej miejscowości. Magistraty dostrzegały w sprzedaży kolekcjonerom wycofanych z obiegu banknotów możliwość uzyskania dodatkowych środków finansowych, a także podreperowanie w niewielkim choć stopniu swoich budżetów. Sytuacja ta doprowadzała również do oszustw i zakłamań. Pieniądź zastępczy stał się towarem, więc by go uatrakcyjnić fałszowano wizerunki miast lub też nawet drukowano banknoty z nieistniejących wsi lub miasteczek. Ogromną

uwagę zwracano na to co prezentują banknoty, dlatego też do ich projektowania i wykonywania zatrudniano prawdopodobnie najlepszych specjalistów lub też wykorzystywano znane i sprawdzone już wcześniej wzorce. Czasami banknoty wykorzystywano w wydarzeniach politycznych ważnych dla danego regionu. Świadomość, że dotrą do wielkiej rzeszy odbiorców i potencjalnych wyborców stanowiła atrakcyjną formę promocji.

Niewątpliwie zmiana charakteru pieniądza zastępczego ze środka płatniczego w obiekt kolekcjonerski pozytywnie wpłynęła na jego odbiór i wygląd, co nie było bez znaczenia. Do dziś jest notgeld przedmiotem uwagi nie tylko kolekcjonerów i znawców. Ze względu na zawartą na nim treść znajduje on zainteresowanie wśród różnych dziedzin sztuki i zajmują się nim zarówno historycy, socjologowie, językoznawcy, historycy sztuki, jak i etnografowie.



Mapa powiatu głubczyckiego



Rewers nogdeldu miasta Kluczorka.



Miasto wina – Zielona Góra.

Krzysztof Jaworski, Aleksandra Pankiewicz
Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego

Skarb brązowych monet rzymskich z okresu późnego Cesarstwa (IV w.) z okolic Barda na Dolnym Śląsku

Jesienią 2006 r. Izba Muzealna w Dzierżoniowie (woj. dolnośląskie) otrzymała dar w postaci 41 brązowych monet późnorzymskich, emitowanych w IV w. Monety te, zdaniem osoby je przekazującej, miały zostać znalezione w okolicach Barda (pow. ząbkowicki, woj. dolnośląskie) w latach II wojny światowej i początkowo znajdowały się w zbiorach prywatnych niemieckiego nauczyciela z tej miejscowości. Przez kilkadziesiąt następnych lat monety pozostawały w polskich rękach. Nie wiadomo, czy przekazane do dzierżoniowskiej Izby Muzealnej monety stanowią całość pierwotnego depozytu. Możliwe, że najlepiej zachowane numizmaty (lub najcenniejsze) zostały od pozostałej części oddzielone. Wszystkie monety z tego zespołu były silnie zanieczyszczone, pokryte grubą warstwą zeskorupiałego brudu.

Mimo, że stan zachowania niemal wszystkich monet wchodzących w skład skarbu z Barda jest bardzo słaby, udało się rozpoznać dość dużą ich część. W przypadku 19 monet określono emitentów monet (cesarzy), natomiast w przypadku 8 numizmatów określono mennice, w których wybito monety.

Okazuje się, że pomimo słabego stanu monet, skarb monet późnorzymskich z Barda jest zespołem wyjątkowym w skali Polski. Jest to pierwsze gromadne znalezisko brązowych monet rzymskich z IV w. z naszych ziem. Dotychczas w dorzeczu Odry i Wisły odkrywano skarby, niekiedy bardzo liczne, zawierające nawet po kilka tysięcy srebrnych monet (np. skarby z Nietuliska Małego, Gródkowa koło Sierpea czy też z Drzewicza na Mazowszu), lecz były to zawsze skarby srebrne i jednocześnie starsze, pochodzące najczęściej z I i II w. Monety z IV w. odkrywane były wyjątkowo i zazwyczaj pojedynczo. O randze skarbu z Barda niech świadczy fakt, że w depozycie tym znajduje się większa liczba brązowych rzymskich monet z IV w. niż liczba wszystkich dotąd odkrytych numizmatów z tego okresu na Dolnym i Górnym Śląsku. I choćby z tego względu skarb ten z pewnością w przyszłości doczeka się specjalistycznego opracowania naukowego.

Należy zaznaczyć, że po reformie monetarnej cesarza Dioklecjana przeprowadzonej w 294 r., nieznacznie zmodyfikowanej przez Konstantyna I, nowy rzymski system pieniężny opierał się już nie na srebrnej monecie (denar), lecz na złotym aureusie, na który składały się

mniejsze jednostki obrachunkowe – srebrny *argentus* i wprowadzony do masowego obiegu nowy nominal, czyli brązowy *follis*. Oprócz *follisa*, mającego początkowo ok. 10 g przy 5% domieszce srebra, w obiegu pieniężnym Cesarstwa pozostawały zdawkowe miedziane *antoniniani* i mające już bardzo niewielką wartość *denary*. Według większości badaczy numizmatyki rzymskiej 1 *aureus* odpowiadał 25 *argentusom*, 1 *argentus* zaś 5 *follisom*, 12,5 *antoninianom* i 25 *denarom*.

W IV w. za czasów Konstantyna I (307-337) przeprowadzono korektę rzymskiej monety złotej. W 311 r. wprowadzono nowy nominal (solid o wadze 4,54 g), stanowiący podstawę systemu pieniężnego Rzymu i jego prowincji. Pojawiły się też nowe złote nominały (*semissis* oraz *moneta* o wadze $\frac{3}{8}$ *solidi*). Moneta srebrna to stosunkowo rzadko występujące na rynku *miliarensis* (4,54 g) oraz *silikwa* (ok. 3 g). W obiegu pozostawały nadal brązowe *follisy*, których waga spadła pod koniec rządów Konstantyna I do poziomu ok. 2 g. Synowie Konstantyna I Wielkiego Konstans i Konstancjusz II próbowali w 346 r. zmodyfikować nieco zastany przez nich system pieniężny. Zajęli się głównie monetami brązowymi. Zamiast *follisa* pojawiły się wówczas brązowe *majoriny* (5,45 g) oraz *centenionalisy* (2,72 g). Ponieważ skarb bardzki został zdeponowany w ziemi około 370-380 r., późniejsze reformy dotyczące rzymskiego pieniądza zdawkowego nie będą w tym tekście sygnalizowane.

Numizmatycy zajmujący się skarbami monet rzymskich z okresu późnego Cesarstwa zauważyli, że większość skarbów stanowią zespoły monet brązowych, zawierających nieraz pojedyncze monety złote. Znacznie mniej odnotowano dotąd skarbów zawierających wyłącznie monety srebrne, lub z ich przewagą (w Polsce odkryto tylko jeden taki skarb w Zamościu). Skarb monet brązowych z Barda jest więc typowy dla Europy rzymskiej i prowincjonalnorzymskiej. Natomiast w skali Polski stanowi on znalezisko wyjątkowe.

W niniejszym opracowaniu zostaną zasygnalizowane najważniejsze cechy depozytu bardzkiego. Najstarszą monetą jest brązowy *denar*, będący wydaniem żałobnym po śmierci żony Konstantyna Wielkiego. Monetę wybito w drugiej dekadzie IV w. Moneta ta, podobnie jak kilkanaście nieco młodszych monet wybitych za okresu rządów Konstantyna II (337-340), Konstancjusza II (337-361) i Konstansa (337-350), cesarzy przez pewien czas sprawujących trójwładzę, jest bardzo słabo zachowana nie tylko ze względu na zniszczenia postdepozycyjne (powstałe w czasie zalegania w ziemi), ale także w wyniku długotrwałego użytkowania. Najmłodsze rozpoznane monety w zespole, wybite w okresie panowania cesarzy Walensa (364-378) i Gracjana (367-383), są już – po oczyszczeniu – znacznie wyraźniejsze, co może

świadczyć o stosunkowo krótkiej cyrkulacji tych monet w obiegu pieniężnym. Można stąd wnioskować, że moment ukrycia skarbu bardzkiego nastąpił w latach 70. lub 80. IV w.

Interesujących spostrzeżeń dostarcza też analiza rozpoznanych mennic, w których wybito monety wchodzące w skład skarbu w Bardzie. Na rewersach rzymskich monet z końca III i z IV w. zawsze umieszczane są literowe skróty mennic znajdujących się na terenie Imperium Rzymskiego. Nierzadko ta sama mennica stosowała różne skróty, np. mennica w Siscji (dzisiejsza Chorwacja) oznaczała swoje monety symbolami *ASIS*, *SIS*, *ISIS*, *SMSIS* i innymi. Często przed literami oznaczającymi konkretną mennicę pojawiały się też litery *SM* (*Sacra moneta* – święta moneta). Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku kilku monet z Barda. Spośród 8 monet, dla których określono miejsce wybitia, 5 okazów pochodzi z Siscji w dzisiejszej Chorwacji (skróty *ASIS*, *SIS*, *ISIS*), każda z trzech pozostałych wybita była w innym warsztacie – w *Kyzikos* (*SMKI*) w dzisiejszej Turcji (azjatycki brzeg Morza Marmara), w *Antiochii* (*SMANS*) w Syrii (wschodnie wybrzeże Morza Śródziemnego) i *Thesalonikach* (*SMTSE*) w Grecji (dzisiejsze Saloniki nad Morzem Egejskim). Obraz ten jest bardzo logiczny, gdyż najwięcej monet pochodzi z geograficznie najbliższej naszym ziemiom mennicy w Siscji, emisje z odleglejszych warsztatów stanowią jedynie domieszkę.

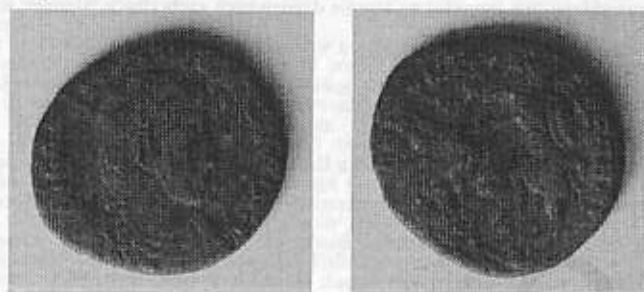
Ponieważ w skarbie z Barda brakuje monet wybitych w zachodnich prowincjach Imperium Rzymskiego (np. mennice na terenie dzisiejszych zachodnich Niemiec w *Trewirze* i *Kolonii*), można sądzić, że osoba składająca w ziemi swój depozyt przybyła w te strony z śródziemnomorskiej strefy Imperium lub – jeśli to był przedstawiciel miejscowej ludności – pozostawała ona w jakichś bliżej nieokreślonych kontaktach z obszarami nadśródziemnomorskimi. Możliwe, że skarb z Barda ma związek z funkcjonowaniem w IV w. szlaku bursztynowego, który – jak się przypuszcza – przebiegał przez Przełom Bardzki.

Skarb rzymskich monet z okolic Barda potwierdzać może dość rozwinięta sieć osadniczą w tym rejonie w końcowych fazach okresu wpływów rzymskich. Prowadzone w dwóch ostatnich dekadach XX w. i na początku obecnego stulecia badania archeologiczne na terenie Ziemi Kłodzkiej (osady w Kłodzku) i obszaru powiatu ząbkowickiego (osady w Sieroszowie, Czerńcicach i Niedźwiedniku, Kamieńcu Ząbkowickim i Byczeniu) wykazały, że region ten, w przeciwieństwie do innych partii Dolnego Śląska, był dość intensywnie zasiedlony w okresie od końca III po początki V w., przy czym najbardziej intensywnie osadnictwo przypadało na lata 60-80 IV w. Podkreślić też trzeba, że na terenie powiatu ząbkowickiego, w Kozińcu, znaleziono przed II wojną światową jedną brązową monetę cesarza Konstancjusza II (*follis*). Można więc zauważyć, że chronologia depozytu bardzkiego odpowiada obrazowi osadnictwa tego regionu. Przyczyn ukrycia skarbu doszukiwać się

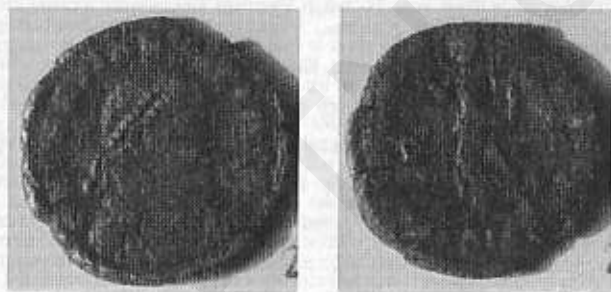
można, oczywiście hipotetycznie, w niepokojach politycznych i społecznych, które ogarnęły Europę w tym czasie – były to zwiastuny ważnego momentu w dziejach naszego kontynentu, jakim były masowe przemieszczenia ludności w okresie wędrówek ludów.

Przedstawienia ikonograficzne znajdujące się na monetach z Barda są typowe dla monet tego okresu. Na awersach zawsze znajduje się portret cesarza (profil), na rewersach wyobrażenia powtarzające się na emisjach różnych cesarzy – np. para legionistów obok sztandaru legionu, walka pieszego legionisty z jeźdźcem leżącym na powalonym koniu, bóg wojny Mars, uskrzydłona bogini zwycięstwa Wiktoria i in. To dostrzeżone przez numizmatyków „usztynienie” symboliki monet rzymskich z IV w., szczególnie brązowych, powoduje, że nawet dobrze zachowany rewers nie pozwala określić, przy silnym zniszczeniu lub zatarciu awersu, który władca był emitentem danej monety. Wśród monet z Barda unikatowym znaleziskiem jest wspomniane wydanie żałobne Konstantyna Wielkiego, na awersie monety przedstawiony jest profil cesarzowej, na rewersie bogini śmierci i litery *UN ME*.

Monety ze skarbu odkrytego w pobliżu Barda będą przedmiotem bardziej szczegółowych badań, które być może przyczynią się do dokonania nowych spostrzeżeń i ustaleń naukowych.



Ryc. 1. Konstancjusz II, nieczytelne symbol mennicy (nr inw. Ba 1)



Ryc. 2. Gracjan, mennica Siscja (nr inw. Ba 10)

Tabela. Zestawienie monet rzymskich ze skarbu w Bardzie. Monety uszeregowane niechronologicznie, gdyż numery inwentarzowe przydzielono im przed pracami konserwatorskimi.

L.p.	Chronologia	Emitent, mennica	Nr inwentarzowy (Izba Muzealna w Dzierżoniowie)
Moneta nr 1	IV wiek	Konstancjusz II, 337-361	Ba 1
Moneta nr 2	IV wiek	Konstans 337-350, lub Konstancjusz II, 337-361, lub Konstantyn II, 337-340	Ba 2
Moneta nr 3	IV wiek	SIS- Siscja Konstancjusz II, 337-361	Ba 3
Moneta nr 4	IV wiek	Konstans 337-350, Konstancjusz II, 337-361 Konstantyn II, 337-340	Ba 4
Moneta nr 5	IV wiek	Konstancjusz II lub Konstantyn II,	Ba 5
Moneta nr 6	IV wiek	Konstancjusz II, 337-361	Ba 6
Moneta nr 7	IV wiek	Gracjan (?), 367-383, ASIS- Siscja	Ba 7
Moneta nr 8	IV wiek	Walens (?) lub Gracjan <i>Securitas Republicae</i>	Ba 8
Moneta nr 9	IV wiek	<i>Securitas Republicae</i>	Ba 9
Moneta nr 10	IV wiek	DN GRATIANUS... AUG, 367-383, SIS- Siscja	Ba 10
Moneta nr 11	IV wiek	Walens (?) lub Gracjan <i>Securitas Republicae</i>	Ba 11
Moneta nr 12	IV wiek	Walens 364-378, <i>Risec. Rep.</i> Siscja (?)	Ba 12
Moneta nr 13	IV wiek	Walens 364-378	Ba 13
Moneta nr 14	IV wiek	Walens lub Gracjan	Ba 14
Moneta nr 15	IV wiek	SMTSE- Tesalonika	Ba 15
Moneta nr 16	IV wiek	SIS-Siscia	Ba 16
Moneta nr 17	IV wiek	Konstans 337-350, ISIS-Siscia	Ba 17
Moneta nr 18	IV wiek	-	Ba 18
Moneta nr 19	IV wiek	-	Ba 19

Moneta nr 20	IV wiek	-	Ba 20
Moneta nr 21	IV wiek	SMKI, Kyzikos (Turcja)	Ba 21
Moneta nr 22	IV wiek	Rewers: gladiatorzy	Ba 22
Moneta nr 23	IV wiek	Konstans 337-350 lub Konstantyn II, 337-340	Ba 23
Moneta nr 24	IV wiek	-	Ba 24
Moneta nr 25	IV wiek	-	Ba 25
Moneta nr 26	IV wiek	Konstancjusz II, 337-371	Ba 26
Moneta nr 27	IV wiek	portret cesarza w lewo Konstancjusz II, 337-371	Ba 27
Moneta nr 28	IV wiek	-UN-ME portret cesarzowej ?, wydanie pośmiertne ?	Ba 28
Moneta nr 29	IV wiek	-	Ba 29
Moneta nr 30	IV wiek	...TIUS, VDTxxMULTxx, SMANST- Antiochia, Konstancjusz II (?)	Ba 30
Moneta nr 31	IV wiek	-	Ba 31
Moneta nr 32	IV wiek	-	Ba 32
Moneta nr 33	IV wiek	-	Ba 33
Moneta nr 34	IV wiek	-	Ba 34
Moneta nr 35	IV wiek	-	Ba 35
Moneta nr 36	IV wiek	-	Ba 36
Moneta nr 37	IV wiek	-	Ba 37
Moneta nr 38	IV wiek	-	Ba 38
Moneta nr 39	IV wiek	-	Ba 39
Moneta nr 40	IV wiek	-	Ba 40
Moneta nr 41	IV wiek	-	Ba 41

Literatura (wybrana):

- Błażejowski A., *Sudety polskie w okresie przedrzymskim i wpływów rzymskich - zarys problematyki*, [w:] *I Międzynarodowa Konferencja Człowiek i środowisko w Sudetach*, red. M. Boguszewicz, A. Boguszewicz, D. Wiśniewska, Wrocław 2000, s. 121-134.
- Gumowski M., *Moneta w starożytności*, Kraków 1930.
- Gumowski M., *Moneta rzymska w Polsce*, *Przegląd Archeologiczny*, t. 10 (1954-1956), s. 87-149.
- Konik E., *Śląsk starożytny a imperium rzymskie*, Warszawa – Wrocław 1959.
- Konik E., *Znaleziska monet rzymskich na Śląsku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1965.
- Kropotkin W., *Skarb srebrnych monet i przedmiotów z IV w. n.e. z Zamościa*, *Wiadomości Numizmatyczne*, R. 14 (1970), s. 15-17.
- Kunisz A., *Kontakty ludności ziem polskich z Imperium Rzymskim w świetle znalezisk monetarnych*, *Wiadomości Numizmatyczne*, R. 9 (1965), s. 155-191.
- Kunisz A., *Katalog skarbów monet rzymskich, odkrytych na ziemiach polskich*, Warszawa 1973.
- Kunisz A., *Numizmatyka rzymska*, [w:] *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, red. E. Wipszycka, PWN Warszawa 1982, s. 269-304.
- Krzyżanowska A., *Skarb denarów rzymskich z Drzewicza*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1976.
- Makomaski W., *Skarb monet rzymskich z Nietuliska Małego (pow. Wierzbnik)*, *Wiadomości Archeologiczno-Numizmatyczne*, t. 21 (1948-1950), s. 110-126.
- Pazda S., *Osiągnięcia Katedry Archeologii w badaniach okresów przedrzymskiego i wpływów rzymskich*, [w:] *50 lat Katedry Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. Z. Bagniewski, Wrocław 1995, s. 81-92.
- Wielowiejski J., *Kontakty Noricum i Pannonii z ludami północnymi*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970.
- Wielowiejski J., *Na drogach i szlakach Rzymian*, Warszawa 1984.

Propaganda polityczna na bonach ze Świebodzic.

Kiedy powstało nowe państwo - Republika Weimarska, stało przed nią wiele nowych wyzwań. Na pierwszy plan wysuwały się min. nie tylko utrzymanie nowego porządku politycznego w kraju, ale również obrona niektórych rubieży, w szczególności tych objętych plebiscytami. Do tych niepewnych terenów należały wówczas zarówno tereny położone na północny republik, na granicy z Danią (teren Szlezwiku- Holsztyna), oraz na wschodzie graniczące z Polską. Tu plebiscyt miał być przeprowadzony w dwóch rejonach. Pierwszy obejmował część Mazur, drugi część Górnego Śląska. Z punktu widzenia politycznego, znaczenie poszczególnych terenów plebiscytowych było dla Niemiec takie samo. Za wszelką cenę utrzymać jak najwięcej spornych terenów we własnych granicach. Jednak pod względem gospodarczym na pierwszy plan wychodził Górny Śląsk, dający Niemcom przed I wojną światową 25% wydobywanego węgla kamiennego, do tego dochodziły bogate złoża cynku i ołowiu, wiele hut i innych zakładów przemysłu ciężkiego.

Niemcy nie mogąc w oficjalny sposób zbrojnie bronić niepewnych terenów, zmuszeni byli zastosować inny rodzaj walki. Odbывała się ona równocześnie na dwóch płaszczyznach. Pierwsza to działania prowadzone przez dyplomację niemiecką i jej zabiegi o uzyskanie jak najkorzystniejszych dla Niemiec warunków przeprowadzenia plebiscytów, które zapewniałyby im większe szanse na odniesienie ostatecznego zwycięstwa. Drugi front walki odbywał się wewnątrz kraju, a polegał na przeprowadzeniu niezwykle wzmoczonej kampanii propagandowej. Kampania ta prowadzona była przez specjalnie do tego celu powołane agendy rządowe, które były finansowane bezpośrednio przez rząd w Berlinie. Aby jednak wzmoc ich skuteczność angażowano także inne organizacje pozarządowe, które miały za zadanie pozyskiwanie dodatkowych środków wspomagających prowadzone działania.

Do podstawowych środków oddziaływania społecznego należały oczywiście gazety, ale także druki propagandowe takie jak broszury, ulotki plakaty itp..

Z uwagi na olbrzymie wówczas zainteresowanie pieniądzem zastępczym postanowiono, że i on świetnie nadaje się do wykorzystania przy trwającej kampanii propagandowej. Warto zaznaczyć, iż w tym czasie na terenie Niemiec ukazywało się ok. 20 periodyków poświęconych wyłącznie pieniądzu zastępczemu, a wiele miast i miasteczek organizowało w tym czasie specjalne konkursy na najciekawszy czy też najładniejszy bon zastępczy. Trudno się zatem dziwić władzom, że zapragnęły wykorzystać pieniądz zastępczy nie do

celów obiegowych, którym do tej pory służył, ale zmienić jego przeznaczenie i zamienić go w druk propagandowy.

Sytuacja dotycząca pokrycia pieniężnego na rynku w 1921 roku w Niemczech nie była jednak w pełni uregulowana. Co prawda zasadniczo nie brakowało środków pieniężnych w obrocie, to jednak lokalnie pojawiały się jego braki. Doprowadziło to do tego, że w 1921 roku w obiegu funkcjonowały dwa rodzaje pieniądza zastępczego. Należy podkreślić, że oba zresztą były w dalszym ciągu nielegalne. Pierwszy rodzaj pojawiał się sporadycznie, a powodem jego emisji były lokalne zakłócenia obiegu pieniężnego (niemalże wszystkie wydania znaczkowego pieniądza zastępczego). Drugi mimo, że zaliczał się do pieniądza zastępczego, tak naprawdę emitowany był jako ulotka propagandowa i nie był wówczas traktowany jako obiegowa forma pieniężna. Drukowany zasadniczo pod kontrolą władz lokalnych szczebla nad prezydenta prowincji, ukazywał się w wielotysięcznych nawet nakładach, lecz pomimo tego nie wpływał on na obniżenie wartości marki niemieckiej. Po prostu nie był pieniądzem obiegowym. Jego wydawanie pociągało jednak pewne skutki finansowe, w szczególności dla jego emitenta. Dzięki jego ogromnej popularności wśród kolekcjonerów, jego sprzedaż okazała się bardzo dochodowym zajęciem, z czego chętnie korzystały przede wszystkim emitenci urzędowi tacy jak magistraty, zarządy gmin itp.. W dużo mniejszym stopniu ten propagandowy pieniądz zastępczy wydawany był przez emitentów prywatnych, choć takowych chociażby na terenie rejencji wrocławskiej nie brakowało.

Ta zmiana charakteru pieniądza zastępczego widoczna już na niektórych wydaniach w 1920 roku przeniosła się na jego zawartość. Propagandowy pieniądz zastępczy wyraźnie różni się od tego, wydawanego do celów obiegowych. Co prawda oba te dwa rodzaje bonów nominowane były w fenigach i markach niemieckich, ale bony propagandowe posiadały zmienione opisy, dużo uboższe jeżeli chodzi o np. datę wprowadzenia go do obiegu, czy w ogóle termin jego ważności. Inną cechą, która wyróżnia bony propagandowe od obiegowych to treść samych bonów. Do 1921 roku przedstawianie na bonach budynki, wizerunki miast czy w ogóle miejscowości zasadniczo były wiernym odwzorowaniem rzeczywistości. Jednak co innego realizm a co innego potrzeby propagandowe. Głównym hasłem prowadzonej kampanii propagandowej Niemiec było ukazanie tego państwa jako organizmu zapewniającemu każdemu obywatelowi jego potrzeb ekonomicznych, społecznych, religijnych itp. wszystkie obrazy uwidaczniane na pieniądzu zastępczym w tym okresie miały za zadanie przekonać wszystkich mieszkańców, a w szczególności ludność mieszkającą na terenach plebiscytowych, że opowiadając się za Niemcami wybierają lepszą przyszłość, że chcą żyć w dostatnim i bogatym, kraju, w którym każdy obywatel może nie tylko realizować się poprzez swoją pracę dla dobra ogółu, ale także na kraj w którym istnieje bezpieczeństwo ekonomiczno-socjalne. Dlatego też wiele bonów ukazywało szereg miejscowości w nieprawdziwym świetle. Prezentowano na nich nieistniejące budynki fabryczne,

dorysowywano kominy hale a wszystko po to, aby wzbudzić pośród osób, które nie znając faktycznego wizerunku danej miejscowości obraz ogromnego uprzemysłowienia. Te kłamstwa miały ostatecznie przekonać obcych, że nawet małe miejscowości to duże ośrodki przemysłowe, w których każdemu żyje się lepiej a przede wszystkim dostatnie. Samym mieszkańcom takie ukazanie ich miejscowości dawało poczucie większej wartości, podnosiło ich morale i napawało dumą.

Takie bony ukazały się także w Świebodzicach. Za sprawą urzędu miejskiego wydano serię 10 bonów o nominałach od 10 do 50 fenigów, na których ukazano nie tylko samo miasto, ale także jego najbliższą okolice. Oczywiście nie na wszystkich bonach z tej serii istnieje fałszerstwo propagandowe. Jednak na bonie 10 fenigowym, na którym na pierwszym planie ukazano najnowszy produkt fabryki G. Beckera - zegarek kieszonkowy, w jego drugim planie ukazano miasto w krzywym zwierciadle. W zasadzie gdyby nie charakterystyczny komin z logo firmy Beckera, to wielu świebodziczian miałoby dość spore problemy z odgadnięciem o jakie właściwie miasto chodzi. Podobnie ukazano Świebodzice na bonie o nominale 25 fenigów, na który pokazano również cały przekrój produktów firmy Beckera. Są więc ukazane zegary wiszące, stojące i budzik. Natomiast w tle podobnie jak w przypadku bonu 10 fenigowego trudno jednoznacznie stwierdzić, czy to miasto w tle, to są na pewno Świebodzice. Ogromna ilość fabrycznych hal, kominów przypomina raczej krajobraz miast górnośląskich niż Świebodzic.

Na innym bonie także o nominale 25 fenigów, ukazano postać króla pruskiego Fryderyka II, który pomagał świebodziczanom po tragicznym w skutkach dla miasta pożarze w 1774 roku. Przedstawiono jego postać, jako wrażliwego na krzywdy swoich poddanych władcę, który troszczy się o ich los. W rzeczywistości pomoc królewska polegała jedynie na zaniechaniu poboru podatków od miasta na okres jednego roku, co zapewne pomogło pogorzelcom i ich trudnej sytuacji. Lecz nie był to z pewnością pomoc pozwalająca im na odbudowę swoich domostw. Prawdziwą pomoc otrzymali oni od okolicznych właścicieli lasów, którzy zezwolili na bezpłatne pozyskanie drewna na odbudowę miasta, oraz datki pieniężne napływające do Świebodzic z całego Śląska.



Średniowieczne mennictwo w Lubinie

Wstęp

Wystąpienie stanowi kolejną próbę prezentacji części historii Lubina - wiedzy o wyjątkowo wąskiej i mało znanej tematyce. Będzie mowa o lubińskich monetach stosowanych w okresie średniowiecza. Były to halerze - pieniądze lokalnych emisji miejskich. Od tego momentu, aż do I wojny światowej nastąpiła przerwa w produkcji tego rodzaju walorów. Przełom nastąpił wraz z szalejącą od 1917 roku w Niemczech hiperinflacją. Wówczas do obiegu wprowadzono tzw. pieniądź zastępczy - ukazujący się przez siedem lat. Miasto nie ma jednak zbyt bogatej historii w tym przedmiocie. Obserwując literaturę musimy potwierdzić, że na tle sąsiednich miast wypadamy znacznie gorzej. To mobilizuje nas miejscowych nieprofesjonalistów interesujących się numizmatyką do działań i poszukiwań spełniających hasło: „ocalić od zapomnienia”.

Wybrany rys historyczny Lubina

Rozwój życia społeczno-gospodarczego spowodował konieczność zmiany statusu z osady targowej do średniowiecznego miasta. Wykorzystując sprawdzone już na Zachodzie normy i zasady doprowadzono do powołania pełnoprawnego miasta Lubina. Nie ma jednak dokładnie określonej daty tego wydarzenia. Wzmianki w zachowanym dokumencie z 1295 roku mówią o istniejącym już mieście Lubinie. Zdecydowanym zwolennikiem prowadzenia akcji lokacyjnej na Śląsku był książę ścinawski Przemek. Daje to duże prawdopodobieństwo, że z jego rąk Lubin otrzymał prawa miejskie.

W 1310 roku zalegalizowano oficjalnie instytucję rady miejskiej. Zatem utworzono organ mieszczańskiej administracji samorządowej z wójtem dziedzicznym na czele. Pojawiła się też pierwsza reprezentacyjna pieczęć z godłem miejskim.

W drugiej połowie XIV w., po przejęciu miasta przez Koronę Czeską, nastąpiła zmiana miejskiego godła przez wprowadzenie do obrazu napieczętnego popiersia Madonny z Dzieciątkiem - patronki miejscowego kościoła parafialnego - w konfiguracji z połową orła piastowskiego. Po akceptacji władzy królewskiej stał się herbem miejskim na prawie trzy stulecia, ulegając jedynie drobnym zmianom graficznym. Należy nadmienić, że w czasach teraźniejszych głównym motywem herbu Lubina jest konfiguracja orła śląskiego Piastów legnickich z popiersiem Madonny z Dzieciątkiem przy prawym ramieniu (pierwotny z połowy XIV w.). Przeglądając dostępne wizerunki widać, że z upływem czasu także zmieniała się szata kolorystyczna i stylistyczna herbu. Niemalże wiernie obrazy ówczesnego herbu Lubina umieszczano na halerzach - monetach wydawanych przez miasto w latach 1423 - 1450.

Wydarzenia te - nawiązujące do historii ziemi dolnośląskiej i piastowskich władców - stały się przyczynkiem wykorzystania motywów z herbów do logo Lubińskiego Towarzystwa Numizmatycznego.

Ogólny zarys techniki menniczej w średniowieczu

Na ziemiach polskich do produkcji własnych monet przystąpiono na przełomie X i XI w. za panowania pierwszych Piastów - Mieszka I (966-992) i Bolesława Chrobrego (992-1025).

Zamieszczane w literaturze opisy produkcji monet oraz organizacji mennic w różnych epokach, od starożytności po czasy średniowieczne, na ogół są podobne. Informacji tych, szczególnie z wcześniejszych okresów, nie należy uznawać za jednoznacznie wyczerpujące.

Celem jest przekazanie skrótowych wiadomości odnoszących się do wieku XV, bo w tym okresie wybijano monety w Lubinie. W szczególności, nawiązano do wiedzy o ręcznym wyrabianiu monet ze srebrnego kruszcu.

Mennica - miejsce produkcji monet, warsztat lub zespół warsztatów, stopniowo przekształcający się w fabrykę. Wytwarzanie monet było procesem bardzo skomplikowanym. Wiązało się z tym zapewnienie odpowiednich obiektów, pomieszczeń produkcyjnych, narzędzi i wyposażenia, zgromadzenie stałych zapasów i dostaw kruszcu, oraz spełnienie wielu dodatkowych potrzeb. Równocześnie bardzo ważnym zagadnieniem było zatrudnienie niezbędnej ilości wysoko wykwalifikowanych rzemieślników. Mennica chcąc spełnić wymagania, którym winna odpowiadać moneta, musiała zapewnić odpowiedni cykl produkcji. Było to istotne, gdyż poszczególne etapy technologiczne cechowała wyjątkowo duża różnorodność.

Pierwszy etap stanowiła „metalurgia” - proces związany z topieniem srebrnego surowca. Głównie działalność tę prowadziły miejskie topnie i odważalnie srebra. Były to niezależne instytucje ówczesnego handlu, gdzie wytwarzano sztabki lub tafle o odpowiedniej próbie srebrnego stopu menniczego. „Półfabrykaty” te opatrywano cechami miejskimi.

Gotowe półfabrykaty trafiały do mennicy. Tam poddawano je rozgrzewaniu do czerwoności, które po ostudzeniu stawały się miękkie i plastyczne. Tak przygotowane detale rozklepywano na żelaznych lub kamiennych kowadłach na blachę o odpowiedniej grubości. W mennicach bardziej zmechanizowanych tę czynność wykonywano w cywarkach - urządzeniach walcowniczych.

Następnie w dziale produkcyjnym - zwanym krajarnią - dokonywano ręcznego wycinania o wymaganej średnicy krążków monetarnych. Do tych czynności wykorzystywano wycinaki lub przebijaki. Wycięte tą metodą krążki były niejednokrotnie wygięte, a obrzeża lekko podwinięte lub postrzępione. Takie prostowano albo rozklepywano młotkiem na kowadło. W procesach częściowo zmechanizowanych blachy cięto nożycami lub specjalnymi piłami na

pasów o odpowiedniej szerokości. Z pasów wycinano krążki przy pomocy urządzeń przypominających niewielkie prasy. Były to ręczne prasy śrubowe, walcowe albo maszynowe z dodatkowymi urządzeniami wykorzystującymi energię mięśni ludzkich, koni lub natury.

Krążki poddawano justowaniu, czyli kontrolowaniu wagi. Czynności te traktowano ze szczególnością, gdyż rozklepywana blacha była często niejednakowej grubości. Wobec czego większość krążków miała różną wagę - czego konsekwencją była różna zawartość srebra. Zgodnie z zasadami ordynacji menniczej obowiązywał wymóg zachowania odpowiednich parametrów ciężarowych.

Produkcja monety drobnej (także halerzy) odbywała się według metody „Al. Marco”, gdzie z grzywny menniczej należało wybić określoną ilość sztuk danej monety bez obowiązku przestrzegania wagi każdej z nich. Jednakże waga poszczególnych krążków musiała mieścić się w określonych ramach tolerancji. Przepisy wymagały tego, by łączny ciężar określonej ilości (partii) monet odpowiadał odpowiedniej wadze - w tym przypadku grzywnie (jednostka wagowa). Jeśli ciężar danej partii był większy lub mniejszy to przeprowadzano selekcję polegającą na dobieraniu krążków cieńszych lub grubszych. Niekiedy krążki grubsze spłowywano lub obcinano. Egzemplarze, których waga znacząco odbiegała od obowiązujących norm były odrzucane i kruszone celem ponownego wykorzystania.

Na skutek dotychczasowej obróbki, głównie cieplnej, krążki były poczerwione i zanieczyszczone. Takie trafiały do bielarni, do oczyszczenia (bielenia). Zabieg polegał na tym, że przez pewien czas gotowano je w roztworze soli kuchennej i winnego kamienia. Następnie płukano w wodzie. Po tych zabiegach nabierały jasnego srebrzystego koloru.

Finałem cyklu produkcyjnego było bicie monet - zwane wówczas pręgowaniem. Proces ten polegał na wybijaniu lub wytłaczaniu wzoru stempla menniczego na krążku monetarnym (płatku mennicznym). Najprostszą i najdłuższą stosowaną w mennictwie metodą pręgowania było bicie ręczne. Proces ten zwano „Metodą Młotową”. W tym celu używano osobnych żelaznych stempli awersu (przedniej strony) i rewersu (tylnej strony) danej monety. Stempel dolny (np. awersu) wbijano w drewniany kłoc. Na nim mincerz kładł krążek i przyciskał go trzymanym w ręku górnym stemplem (rewersu). Następowало silne uderzenie młotem z góry w czoło stempla - i moneta była gotowa. Z pozoru stosunkowo prosta wręcz prymitywna metoda wymagała jednak od mincerza wykazania się kunsztowną sprawnością. Słabe uderzenia, złe ułożenie krążka, niedokładne przyłożenie górnego stempla i wiele innych decydowały o produkowaniu wadliwych monet. Brak precyzji, szczególnie przy biciu drobnych monet, powodował niedobicia, nieczytelność, różne osie, wybicia jednostronne itp. Wraz z postępem czasu, większość przedstawionych czynności

mechanizowano. Stosowano wówczas „Metodę Kafarową” - z udziałem pras śrubowych, walcowych lub śrub menniczych.

Ważnym działem mennicy był warsztat rytowniczy, gdzie wytwarzano stemple mennicze. Wyrabianiem tego rodzaju narzędzi zajmowali się wysoko wykwalifikowani mistrzowie mincerzy. Osoba wykonująca ten zawód musiała umieć czytać, pisać oraz posiadać wieloletni staż i doświadczenie. W warsztacie rytowniczym, częstokroć umieszczonym w pomieszczeniu gdzie bito monety, pracował jeden lub kilku rzemieślników rytowników. Każdy z nich miał swoich pomocników i uczniów. W takim zespole istniał podział czynności związanych z wyrabianiem stempli. Najważniejsze elementy wizerunku monety jak: popiersie panującego, korony, herby państwowe na stempel nanosił sam mistrz. Elementy mniej ważne uzupełniał pomocnik. Końcowe, najprostsze wykonywali uczniowie. Jak już wcześniej wspomniano, na narzędzia stosowano odpowiedniej średnicy pręty lub wałki stalowe.

Halerze mennicy lubińskiej z XV w.

Halerz; srebrna moneta denarowa najpierw wprowadzona około 1230 r. w szwabskim mieście Hall - stąd nazwa, później również szybko pojawiająca się w mennictwie innych stron Rzeszy Niemieckiej.

Zamiast groszy, od pierwszej połowy XIV w. monetę halerzową produkowały na naszym obszarze tylko te miejskie mennice, które miały prawa mennicze. Zasięg obiegu tej monety, często wykraczał daleko poza terytorium wytwarzania.

W okresie przynależności do księstwa legnicko-brzeskiego, po Legnicy i Brzegu, Lubin był trzecim ośrodkiem mennicznym. Mennica biła wyłącznie halerze.

„Okres halerzowy” w mieście Lubin związany jest z XV wiekiem. Dzieje ustroju i praw Śląska w owym okresie tworzyła dynastia legnicko-brzeska. To też decydowało o tym, że region Śląski stanowił krainę geograficznie wyodrębnioną. Zaś liczna ilość księstw, będących integralną częścią tej dzielnicy, tworzyła pewną polityczną jedność. Dzieje Lubina związane są ściśle z historią całej grupy księstw wywodzących się z księstwa Bolesława Rogatki - najstarszego syna Henryka II Pobożnego. Bolesław Rogatka przejął władzę po śmierci ojca, który zginął w bitwie na Legnickim Polu w 1241 r. Już za jego życia i dalej po jego śmierci podział na księstwa stanowił o dużej częstotliwości zmian zarówno obszarowych, jak i władców.

Od XIV w. kształtowanie przez Koronę Królestwa Polskiego jednolitego związku ze Śląskiem uległo rozluźnieniu. Stan ten miał swój początek jeszcze w okresie rozbicia dzielnicowego. Z tych powodów podjęta ofensywa polityczna przez króla Czech Jana Luksemburskiego doprowadziła w latach trzydziestych XIV w. do utraty samodzielnego bytu większości rozdrobnionych księstewek.

Ten okres i dzieje sprawiły, że dotychczas stosowane kwartniki zostały zastąpione w następnych stuleciach śląskimi halerzami. Na rynku pieniężnym była to najbardziej masowa drobna moneta. Cele polityczne, które doprowadziły do oddzielenia w sposób sztuczny od Korony Królestwa Polskiego etnicznych polskich ziem nadodrzańskich, nie spowodowały jednak zerwania więzi we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego. Dotyczy to także sfery mennictwa i obiegu monetarnego. Mennictwo śląskie w księstwie legnicko-brzeskim skupione było przede wszystkim w Legnicy, Brzegu i Lubinie. Z upływem czasu mennice te wybijały następujące monety: kwartniki, brekteaty, floreny, grosze, półgrosze i halerze. Śledząc rozwój mennictwa można zauważyć, że systemy monetarne księstw, w okresie opartym na związkach dynastycznych, były w XV w. niezależne od siebie. Taki stan trwał do czasu utworzenia przez Fryderyka I zjednoczonego księstwa legnicko-brzeskiego. Dużą rolę w tworzeniu mennic oraz biciu własnych i miejskich monet odegrali książęta legnicy i legnicko-brzescy.

W okresie średniowiecza mennice były także halerze miejskie. W naszym regionie były to miasta Legnica i Lubin. Orientacyjna chronologia emisji: Legnica 1429-1475r.; Lubin 1423-1475r.

Halerze występowały jako moneta drobna i najbardziej masowa na rynku pieniężnym. Średnica takiej monety wynosiła około 9 - 12 mm., przeciętna waga to 0,15 - 0,25 gramów. Te dane dotyczą halerzy miejskich Lubina. Sądzić należy, że bicie monet o takich cechach spowodowane było ówczesną organizacją i wyposażeniem mennicy. Najprawdopodobniej monety wybijano ręcznie.

29 lipca 1423 r. Ludwik III książę brzeski i Rupert II przyznają Lubinowi prawo bicia własnej monety. Wydany po raz pierwszy przywilej menniczy stanowi dowód znaczenia miasta - szczególnie jako ośrodka gospodarczego.

Źródłowy dokument nadanego przywileju zaopatrzony jest w przywieszoną pieczęć obu książąt. Według tłumaczeń umieszczonych w opracowaniach - dokument na początku zawiera słowa: *W Imię Boże Amen, My Rupert z Bożej Łaski i My Ludwik z tej samej Łaski Bożej Bracia, książęta śląscy, panowie Lubina, Chojnowa, Olawy etc. przyznajemy niniejszym pismem naszemu drogiemu Burmistrzowi, Radzie Miejskiej i całemu miastu Lubin nasze całkowite zezwolenie na bicie monet i halerzy, przyjmując podobnie jak w innych miastach Śląska 12 halerzy na 1 grosz czeski. Ustalamy także czynsz w wysokości 20 grzywien rocznie z 40 grzywien, które nasz Miłościwy Pan i Ojciec wyznaczył.*

Dalsza treść: *Pismo to sporządzono w dniu Marty w roku 1423 po Narodzeniu Chrystusa.* W końcowej części dokumentu jest wykaz osób, którym podano do wiadomości jego treść oraz zakończenie: *Nasz pisarz Kacper z Tyncza pismo to sporządził, opatrzył i przywiesił naszą pieczęć.*

Wynika z tego, iż miasto zostało zwolnione z 20 grzywien czynszu. Dalej - sporządzenie dokumentu odbyło się w dniu świętej Marty, który przypada 29 lipca i jest datą nadania przywileju. Należy w tym momencie zauważyć, że niedługo minie 585. rocznica tego wydarzenia.

Źródła i opracowania dotyczące mennictwa lubińskiego w XV w. są bardzo ubogie. Brak jest istotnych wzmianek o lubińskich halerzach. Źródłowymi opracowaniami, których autorami byli sławni i uznani badacze mennictwa śląskiego są: *Codex Diplomaticus Silesiae* Ferdinanda Friedensburga (1858-1930) - numizmatyk niemiecki, badacz mennictwa śląskiego prof. numizmatyki na Uniwersytecie we Wrocławiu i *Silesia Numismatica* G. Dewerdecka. Nie tylko materiały źródłowe, ale również wiele innych publikacji i opracowań jednoznacznie nie dokumentuje odmian i rodzajów halerzy emitowanych przez miasto Lubin. Dokonując analizy dostępnej literatury, podjęto próbę usystematyzowania emisji. Należy jednak zastrzec, że przyjęta chronologia może być inna. Niech ten stan będzie ciekawostką i miejscem dociekań.

Administracyjnie i politycznie w tym czasie miasto wchodziło w skład księstwa lubińskiego. Zaś halerze wybijano we własnej mennicy.

Z usług mennicy korzystali również książęta, będący emitentami własnej monety halerzowej. Do tego grona także należeli: Henryk IX (1396-1420) - brak danych o okresie emisji (Zestaw I, poz. 1); Rupert II i Ludwik III - emisja w latach 1420-1423 (Zestaw I, poz. 2 i 3).

Zestaw I (skala 2:1)



poz. 1,

poz. 2,

poz. 3,

Miasto wyemitowało cztery odmiany halerzy. Wielkości emisji poszczególnych odmian halerzy nie są znane.

W pierwszym okresie - obejmującym lata 1423-1450 - bito trzy odmiany (zestaw I; poz. 1, 2, 3). Dwie odnoszą się do lat 1423-1446, a trzecia prawdopodobnie do roku 1450. Główny motyw awersu stanowi wizerunek orla śląskiego z półksiężycową przepaską i głową skierowaną w prawo. Należy tu zastrzec - w literaturze niemieckojęzycznej są zapisy o postaci orla z głową skierowaną w lewo. Wizerunek orla jakoby potwierdzał przynależność Lubina do Śląska. Poszczególne odmiany monet posiadają podobny wygląd orla. Różnią się głównie tym, że u pierwszej umieszczono go na tarczy, a w dwóch bez tarczy. Rewers wszystkich trzech opatrzone zaś ówczesnym herbem Lubina. Taki wizerunek widniał także na urzędowych pieczęciach miejskich

stosowanych od połowy XIV w. Wyrażał konfigurację orła dolnośląskich Piastów ze srebrną przepaską sierpową oraz popiersie Madonny z Dzieciątkiem przy prawym ramieniu. Popiersie osadzone jest w miejscu głowy orła. W lewej ręce insygnia władzy książęcej. Umieszczony wizerunek jednoznacznie potwierdza, że były to monety przynależne do miasta.

W drugim okresie występował halers z tzw. motywem literowym (zestaw I; poz. 4). Wybijano go ok. 1475 r. W odniesieniu do tej odmiany, autorzy szeregu opracowań podają odmienne stwierdzenia dotyczące miast, które jakoby były emitentami monety. Dokumenty źródłowe, do których między innymi należą „Roczniki Głogowskie”, zawierają informację o wybijaniu w roku 1475 monet z literą L oraz podają grupę miast, które były emitentami tego waloru. W gronie tym jest nie tylko Lubin, ale i Wrocław, Świdnica, Głogów, Kozuchów, Szprotawa, Krosno Odrzańskie, Legnica. W niemieckojęzycznych opracowaniach i źródłowych dokumentach, w tej materii nie ma sporów, ale i jednoznacznych rozstrzygnięć o emitencie. Większość jednak stwierdza, że inicjał L – to pierwsza litera nazwy miasta. Wobec czego przypisuje tę monetę Lubinowi. Jest wiele innych przesłanek potwierdzających taki stan. Na awersie występuje widok orła dolnośląskiego na tarczy. Na rewersie – inicjał L pomiędzy mniejszymi literami K i L.

Zestaw II (skala 2:1)



poz. 1,

poz. 2,

poz. 3,



poz. 4.

Tadeusz Szaraniec – Lubin

WYKAZ WYSTAWCÓW I EKSPONATÓW NUMIZMATYCZNYCH

1. Chojnowski Kazimierz - Pieniądz zastępczy miasta Wałbrzycha z lat 1919 - 1923
2. Czarnik Jan - Srebrne monety kolekcjonerskie III R P
- Medale papieskie
3. Dzikuch Stanisław - Banknoty Polskie z lat 1916 - 1993
- Monety „Euro”
4. Dziurzyński Paweł - Medale z serii królewskiej
5. Gałusiński Zbigniew - Medale z Wystaw Filatelistycznych „Rodzina Gałusińskich”
- Polskie monety dwuzłotowe z lat 1995 - 2008
- Polskie monety obiegowe po denominacji
- Pamiątki filatelistyczne Świętosława Patronika
5. Gawlicki Tadeusz - Odznaczenia i medale filatelistyczne
7. Koło PZF Nr1 w Świebodzicach - Medale i odznaczenia Koła Nr 1 P Z F w Świebodzicach
8. Kujat Janusz - Pieniądz zastępczy środkowego Przedsudecia
9. Łuszczyna Alicja - Medale z Wystaw Filatelistycznych
10. Radomski Zygmunt - Banknoty Polskie z lat 1916 - 1993

WYKAZ WYSTAWCÓW I EKSPONATÓW FILATELISTYCZNYCH

1. Henke Jerzy - Petunia obedient omnia – pieniądзом wszystko posłuszne

SPIS ZAWARTOŚCI DOTYCHCZAS WYDANYCH PUBLIKACJI KOŁA POLSKIEGO TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W ŚWIEBODZICACH

1. **Świebodziński Goniec Numizmatyczny- Xlat Koła Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Świebodziu.** Wydanie Specjalne Koła PTN w Świebodziu, red. K. Jaworski, Świebodzie 6.11.1993 r., nakład – 60 egz., 16 stron.

- **K. Chojnowski** – *10 lat Koła Numizmatycznego Świebodziu*, s. 1-6 (w tym na trzech stronach reprodukcje dokumentów Koła)

- **K. Jaworski** – *Zastępcze bony pieniężne miasta Świebodziu lat 1919 – 1921* s. 7 – 16 (3 strony rycin pieniądza zastępczego).

2. **XV-lecie istnienia Koła Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Świebodziu.** Materiały z sesji popularno – naukowej. Katalog z wystawy. Wydawnictwo Koła PTN w Świebodziu, Świebodzie 25.09.1998 r., 42 strony.

- wykaz członków koła PTN w Świebodziu – s. 1.

- *Spis referatów wygłoszonych na sesji popularno – naukowej* - s. 2.

- **W. Lesiuk** – *Słowo wstępne*, s. 3 – 5.

- **K. Chojnowski** – *15 lat Koła Numizmatycznego Świebodziu* - s. 6 -7.

- **A. Musiał** – *Papierowy pieniądz zastępczy Wrocławia 1914 – 1924*, s. 8 – 17.

- **R. Pieńkowski** – *Polska moneta miedziana – zarys dziejów*, s. 18 – 27.

- **J. Kujat** – *Stalowartościowy pieniądz zastępczy na Śląsku*, s. 28 – 32.

- **K. Jaworski** – *Rzymska moneta cesarza Trajana ze Świebodziu*, s. 33 – 44 (dwie ryciny, tabela).

- *Wykaz eksponatów, sponsorzy i Wystawcy* – s. 42.

3. **XX lat Koła Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Świebodziu.** Materiały z sesji popularno – naukowej. Wydawnictwo Koła PTN w Świebodziu, Świebodzie 21.06.2003 r., 28 stron.

- **K. Chojnowski** – *Słowo wstępne*, s. 1

- **J. A. Kujat** – *Zastępczy pieniądz znaczkowy na Śląsku w latach 1914 – 1924*, s. 2 -13.

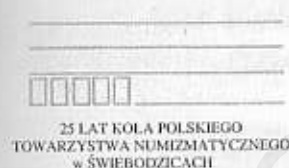
- **K. Jaworski** – *Nieznany (?) trojak Zygmunta III Wazy z 1956 roku*, s. 14 – 19. (jedna rycina)

- **K. Jaworski** – *O tzw. „skarbach ostatnich dni”. Odkrycie depozytu niemieckich monet cynkowych w Świebodziu*, 20 – 25. (jedna tabela)

- *Spis wystawców*, s. 26

- *Spis zawartości dotychczas wydanych publikacji Koła Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Świebodziu*, s. 27.

Wydawnictwa okolicznościowe wg projektu Tadeusza Gawlickiego i Pawła Dziurzyńskiego



Świebodzie 14.06.2008 r.

Koło PTN w Świebodziu - nakład 100 szt.
Projekt: Paweł Dziurzyński i Tadeusz Gawlicki

Koperta okolicznościowa



Projekt okolicznościowego datownika pocztowego



Medal

SPIS TREŚCI

K. Chojnowski – Słowo wstępne	1
K. Jaworski – Formy pieniądza przedmiotowego na Dolnym Śląsku w 2 połowie IX – początku X w. w świetle znalezisk tzw. skarbów na grodziskach sudeckich	2
I. Korniluk – Pieniądz zastępczy – środek płatniczy czy dzieło sztuki?.....	18
K. Jaworski, A. Pankiewicz – Skarb brązowych monet rzymskich z późnego Cesarstwa (IV w) z okolic Barda na Dolnym Śląsku.....	23
J. A. Kujat – Propaganda polityczna na bonach Świebodzic	30
T. Szaraniec – Średniowieczne mennictwo w Lubinie	34
Spis wystawców	41
Spis zawartości dotychczas wydanych publikacji Koła Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Świebodzicach	42
Wydawnictwa okolicznościowe	43

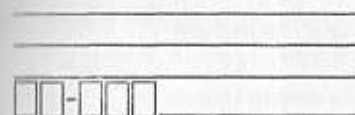
Polskie Towarzystwo Numizmatyczne

15 Lat Koła w Świebodzicach



Pieniądz zastępczy miasta Świebodzice - 1920

1983-1998



20 LAT KOŁA

POLSKIEGO TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO
w Świebodzicach



Moneta cesarza Trajana - *divus* - poczt. II w.n.e.
znaleziona w Świebodzicach w 1997 r.



Świebodzice 21.06.2003 r.

